Nr 98. Kraków, Piątek 28 Lutego 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 9 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowi: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowi: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. [illegible] i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Heszeles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.

„Nowa Reforma" wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo znacznego zwiększenia kosztów wydawnictwa, prenumerata nie została podwyższoną i wynosi miesięcznie:

w Krakowie: 2 korony;

w kraju z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 hal., z dwurazową przesyłką 3 korony 20 halerzy.

Spełniona zbrodnia.

Los znacznej części ziemi polskiej w zaborze pruskim rozstrzygnął się wczoraj — a rozstrzygnął się po myśli tych, którzy pragną wydrzeć ją gwałtem, otwartym wprost rabunkiem, z rąk prawowitych jej właścicieli. Na wczorajszem posiedzeniu pruskiej Izby panów brutalnie zdeptano nawet tę iskierkę nadziei, jaką zagrożonej ludności polskiej pozostawiła na chwilę uchwała komisyi tej Izby. Większość pełnej Izby nie poszła za przykładem większości komisyi, zakulisowe zabiegi rządu dopięły celu, na 111 oponentów znalazło się 143 członków, którzy bez skrupułów, bez rumieńca wstydu na czole uchwalili ten nowy bezprzykładny gwałt państwowy, bez wahania podjęli się roli zbirów i siepaczy bandyckiego rządu i bandyckiej racyi stanu.

Lecz i opozycya owych stu i jedenastu nie wynikała wyłącznie — pomijając kilka wyjątków — z bezwzględnego poczucia sprawiedliwości i z szlachetnego wstrętu do zbrodni i bezprawia. Na takiem idealno-moralnem stanowisku stanęło tylko kilku, a do nich pod pewnym względem zaliczyć należy — o ile sądzić można z krótkich telegraficznych relacyi — dziwnym sposobem także najwyższego rangą generała armii niemieckiej, hr. Haeselera. Ten jedyny dziś w Niemczech marszałek polny, najpopularniejszy z wysłużonych już wodzów, do niedawna jeszcze stróż granic państwa od strony Wogezów, zdobył się na odwagę nazwania gwałtu właściwem imieniem. Żołnierska jego natura nie wzdryga się przed wojną, przeciwnie widzi w niej jedyny racyonalny sposób rozwiązywania zawiłych i zaciętych sporów międzynarodowych — lecz brzydzi się walką uzbrojonego z bezbronnym, przemocy z bezsilnością. A właśnie taką wojnę, jego zdaniem, rząd pruski stoczyć teraz zamierza z ludnością polską — pragnie rzucić się zdradziecko na tych, którym przedtem wydrze broń i możność obrony. I w tej ocenie sędziwego żołnierza mieści się wprost miażdżące potępienie nowej tej akcyi pruskiej, bo napiętnowanie jej jako podłej, nikczemnej zdrady.

Inaczej, mniej rycersko uczciwie, zapatrywało się na tę sprawę wielu innych oponentów. — Zwalczali oni przedłożenie rządowe nie z tej przyczyny, że jest przewrotne i zbrodnicze, że wyrządza okropną wprost krzywdę pewnej części narodowości, która dla tego państwa musi ponosić wszelkie daniny i ofiary, nie dlatego, że uraga ono wprost prawom ludzkim i narodowym — lecz niemal wyłącznie z punktu widzenia własnych interesów, z obawy o ich bezpieczeństwo w przyszłości. — Znamienny to wogóle objaw, że ta opozycya w Izbie panów składała się wyłącznie z arystokratów, ze starej pruskiej szlachty feudalnej. Jednym z motywów, pobudzających ją do oporu — była bez wątpienia trwoga o własne jej dziedzictwa ziemskie, troska o to, aby kiedyś w przyszłości, gdy inne partye staną u steru rządu, nie zastosowano uznanej obecnie za legalną zasadę wywłaszczenia z politycznych względów — także do jej dóbr i posiadłości. Lecz obok tego inny zapewne jeszcze wzgląd zaważył na szali u tej feudalnej opozycyi. — Zbyt dobitnie i otwarcie odwoływał się wobec niej kanclerz na wolę korony, na wolę królewską, zbyt otwarcie usiłował nadać nowej tej ustawie cechę postulatu absolutnego władcy. I to u tych „podpór tronu" wywołało zapewne także pewne zaniepokojenie o ich stanowisko i wpływy wobec korony. — Trafnie przecie scharakteryzował czasu swego monarchiczne zasady tej szlachty feudalnej poeta rewolucyi Hervegh — kładąc mu w usta postulat: „Und der König absolut, wenn er unsern Willen thut"!

Była to więc do pewnego stopnia fronda feudalizmu, zaniepokojonego o swoje wpływy i swoją własność — a nietyle opozycya przeciwko jaskrawemu pogwałceniu wszelkiej etyki i moralności. Wszyscy przecie godzili się na konieczność zwalczania rzekomego polskiego niebezpieczeństwa — sprzeciwiali się jedynie tak drakońskiemu i obosiecznemu sposobowi tej walki. Nawet „książę kościoła" — kardynał Kopp zaznaczył, że racya stanu, interes państwa w danym razie może i musi stanąć ponad zasadą nietykalności posiadania. Od takiego poglądu do uznania zasady „siła przed prawem" mały już chyba krok tylko...

Stwierdzamy to, nie z tej przyczyny, jakobyśmy lekceważyli tego rodzaju pomoc ze strony niemieckiej — lecz jedynie dlatego, aby stwierdzić, że nawet na tych „wyżynach" społeczeństwa prusko-niemieckiego nie zdołano się zdobyć na poczucie bezwzględnej sprawiedliwości.

Otwarcie zaś za zasadą „siła przed prawem" oświadczyła się przeważnie mieszczańska część członków Izby panów. Spotykamy po tej stronie np. burmistrza jednego z najliberalniejszych miast pruskich — Frankfurtu nad Menem — Adickesa, spotykamy znakomitego profesora Schmollera i wielu innych, bynajmniej nie wprost zależnych od rządu. Stanowisko, zajęte przez te „powagi" — wykazuje najdobitniej, do jakiej depravacyi doszły już pojęcia narodowo-polityczne nawet u pewnej części najwybitniejszych umysłowo sfer niemieckich.

Hakatystyczny rząd pruski, który rzucił na szalę nawet kwestyę utrzymania się przy władzy, odniósł i tu zupełne zwycięstwo, dopiął celu, do którego zmierzał. Argumenty przytaczane przez ministrów pruskich tchnęły duchem Geronów, komturów krzyżackich i wyznawców nowoczesnej „Herzenmoral" i nie pozostawiły już żadnej wątpliwości, że państwo Hohenzollernów zabiera się obecnie do ostatecznego i zupełnego wyplenienia żywiołu polskiego w zaborze pruskim. Jest to brutalny policzek, wymierzony opinii zagranicy, która tak żywo potępiła to nowe bezprawie, lecz zarazem wymowna przestroga dla innych narodów, czem im grozi zachłanność i buta pruska, jeżeli zawczasu poskromiona nie zostanie.

I spadł oto nareszcie na społeczeństwo polskie w zaborze pruskim cios, który grozi mu większem niebezpieczeństwem, niż wszystkie przebyte w ciągu stu lat porozbiorowych. Za kilka dni już może nowa ustawa uzyska sankcyę królewską i stanie się prawomocną. Bandytyzm rządowy nie omieszka zaś zapewne jak najrychlej skorzystać z tego swego „prawa". Lada chwila więc usłyszymy z tych gnębionych dzielnic nowe jęki boleści. Siedmdziesiąt tysięcy hektarów odwiecznie polskiej ziemi, — niezadługo zapewne przejdzie tam drogą grabieży w ręce wroga. Niepewność zaś, na kogo spadnie ta grabież, wytworzy tam sytuacyę niesłychanie drażliwą i groźną.

I wobec tego, cały naród polski zwrócić się powinien do tych braci nie tylko ze słowami współczucia, lecz także z napomnieniem: „Wytrwajcie! Nie traćcie ducha!" I ta grożąca wam katastrofa nie złamie jeszcze żywiołu polskiego, dopóki sam nie zwątpi o sobie. Brońcie się i ufajcie, że dla tego bezprawia kres nadejdzie!

Równocześnie zaś cały naród polski zerwać się teraz powinien do najenergiczniejszej akcyi obronnej. Precz z wszystkiem, co pruskie. Niech to będzie naszą odpowiedzią na uchwały dnia wczorajszego w Berlinie.

Nowy wiceprezydent Rady szkolnej.

W chwili, gdy w poglądach na zadania edukacyi publicznej nastąpił zwrot ważny, gdy powszechnie uznano konieczność stanowczych reform, zwłaszcza w zakresie szkolnictwa średniego, — na stanowisko wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej powołany został dr Ignacy Dembowski. Z zawodu urzędnik administracyi politycznej, i w tym charakterze ceniony dla niezwykłych zdolności i niezaprzeczonej gorliwości, zajmował się nowy wiceprezydent Rady szkolnej od r. 1899 jej sprawami administracyjnemi, jako ich kierownik, w ostatnich zaś czasach zastępował dra Edwina Płażka, podczas dłuższego jego urlopu, na stanowisku, które obecnie obejmuje stale.

Potrzeby szkolnictwa krajowego, jego wady i niedomagania — znane więc być muszą drowi Dembowskiemu z bezpośredniego zetknięcia się z machiną administracyjną. A potrzeby te są tak rozliczne i tak naglące, że kraj wielkie stawiać musi wymagania wobec nowego kierownika naszej najwyższej magistratury szkolnej, i usprawiedliwione, daleko sięgające z jego stanowiskiem, zwłaszcza wobec zwiększonej kompetencyi Rady szkolnej, łączy nadzieje.

Dr Ignacy Dembowski wychodzi ze sfer stronnictwa konserwatywnego, z którego zasadami walczymy. Jeden z poprzedników dra Dembowskiego wniósł do szkoły czynnik polityczny — który wielkie sprawił spustoszenia, w szeregi nauczycielstwa rzucił zarzewie niezadowolenia i zniechęcenia. — Potrzeba będzie wytężonych usiłowań, aby naprawić popełnione przez niego w organizacyi szkolnej błędy i rozjątrzone umysły nauczycielstwa doprowadzić do równowagi, leżącej w interesie oświaty publicznej. Dr Ignacy Dembowski zasłuży się dobrze szkolnictwu, jeżeli z przeszłości wysnuje dla siebie wskazania i wnioski, jeżeli wobec nieuchronnych w każdem społeczeństwie prądów politycznych, zajmie stanowisko bacznego i światłego obserwatora, a licząc się z niemi, jako z objawem tego życia, od którego szkole oddzielać się nie wolno, okaże sprawiedliwość w ich ocenie, a poczucie wolności obywatelskiej w kwalifikowaniu stosunków nauczycielskich.

Reforma szkolnictwa całego, w duchu tych przemian, przez jakie przeszedł kraj i społeczeństwo w latach ostatnich, wyczekuje na światłą inicyatywę i nadanie jej kierunku. Sama administracya szkolnictwa wymaga niemniej sanacyi; należy machinie administracyi nadać siłę rozpędową, przyspieszyć jej funkcyonowanie. Ale to nie uzdrowi jeszcze szkolnictwa krajowego. Trzeba tchnąć w szkolnictwo ducha nowego, uczynić szkołę instytucyą, kształcącą młodzież do życia, a więc z życiem społeczeństwa bezpośrednio związaną.

Kierownik najwyższej naszej magistratury szkolnej zdziałać tutaj może bardzo wiele w kierunku dodatnim, — a może wyrządzić także niepowetowane szkody. — Od jego inicyatywy własnej i uwzględnienia tych poglądów na szkołę i wychowanie publiczne, jakie bezpośrednio ze społeczeństwa i narodu wychodzą, — zależeć będzie charakter reform szkolnych. Obojętność wobec tego, co niesie czas i postęp, jest tutaj równie szkodliwą, jak paraliżowanie każdej śmielszej inicyatywy.

Dr Ignacy Dembowski z dotychczasowego urzędowania swojego wyniósł już niechybnie przeświadczenie, czem jest dla szkoły nauczyciel. Władza szkolna powinna być życzliwą opiekunką nauczyciela, a nietylko nadzorującą i karzącą instancyą. Bezwzględna sprawiedliwość w ocenie pracy nauczycielskiej wgóle, a przy nominacyach w szczególności, jest nieodzownym warunkiem utrzymania wśród licznej armii nauczycielstwa tego zadowolenia, które jest najpewniejszą rękojmią skutecznej, bo z należytym spokojem i gorliwością spełnianej pracy w trudnym i odpowiedzialnym zawodzie.

Stajemy więc bez nieuzasadnionych uprzedzeń wobec nowego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, — lecz równocześnie do zadań jego przykładamy tę miarę wymagań, jakie ze stanowiskiem jego, z natury rzeczy, łączyć się muszą.

Zaostrzenie sporu czesko-niemieckiego.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 27 lutego.

Spór czesko-niemiecki zaostrza się i grozi wywołaniem przesilenia i zawikłań. Przez dwa lata panowało względne zawieszenie broni. — Walka o powszechne prawo głosowania, wybory, a następnie ugoda austryacko-węgierska zepchnęła spory językowe na drugi plan. Teraz droga jest znowu wolna dla załatwienia kwestyi ugody czesko-niemieckiej, ale niestety Niemcy wszystko robią, ażeby ją zabarykadować. Rozbudziły się z całą siłą dawne antagonizmy.

Bezpośrednią przyczyną rozbudzonych namiętności narodowych w Czechach jest spór o przyjmowanie i załatwianie podań czeskich przez sądy niemieckie. Rozporządzenie Stremayera, regulujące tę kwestyę na korzyść Czechów, istnieje od lat blisko 30; najwyższy trybunał również kilkakrotnie orzekł w duchu przychylnym dla Czechów, atoli nagle sędzia powiatowy Freyer w Chebie oświadcza, że rozporządzeń tych ani orzeczeń nie uznaje i podania czeskie „a limine", jako niezrozumiałe, odrzuca.

Łatwo zrozumieć rozgoryczenie Czechów, tembardziej, że za przykładem Freyera poszli inni sędziowie niemieccy w Karlsbadzie i Maryenbadzie i powstał w sądownictwie w Czechach stan wprost anarchiczny. Pierwszy lepszy urzędnik lub sędzia, czuje się uprawnionym uznać orzeczenia najwyższego trybunału i rozporządzenia istniejące od lat 30 za ważne lub nieważne, i staje się bohaterem narodowym. Niezawisłość sędziego jest zagwarantowana konstytucyą, ale odnosi się to oczywiście tylko do judykatury, do wyrokowania. Jednakże sędzia nie jest niezawisły od istniejących ustaw i rozporządzeń, które obowiązują go tak samo, jak każdego innego obywatela. Żale Niemców, że Czesi, domagając się skarcenia samowoli niemieckich sędziów, dopuszczają się „zamachu na niezawisłość sędziów", są śmieszne i bezpodstawne.

Niezrozumiałe jest także oburzenie na p. Kramarza i posądzanie go o „denuncyacyę" za to, że wobec cesarza na postępowanie sędziów niemieckich, a w szczególności Freyera się żalił. Czy p. Kramarz zdradził jaką tajemnicę? Nazwisko p. Freyera powtarzają codziennie w w rozlicznych polemikach od kilku tygodni dzienniki zarówno czeskie jak niemieckie, a przypuścić należy, że cesarz nie po raz pierwszy dopiero wczoraj to nazwisko usłyszał. Czy p. Freyer lub Niemcy się wstydzą swego postępowania, czy uważają je za nielegalne? W dziennikach swych piszą przecież inaczej, a posłowie niemal przysięgają, że w przyszłości muszą wszystkie sądy niemieckie tak samo postępować, jak sąd w Chebie.

Jest to nowy rodzaj słynnego „Schwur von Eger" z czasów Badeniego. Dlaczego więc omówienie tej sprawy ma być aż „denuncyacyą"? Widać, że Niemcy przecież nie mają czystego sumienia i w rzeczy samej przekonani są o nielegalności postępowania p. Freyera i innych sędziów niemieckich, skoro podanie samego faktu do wiadomości cesarza w tak wysokim stopniu ich oburzyło. P. Dobernig nawet się ośmielił zakazać cesarzowi rozmawiać ze swoimi gośćmi, u siebie w domu o — polityce.

Zajścia, jak wczorajsze przy „cercle'u" cesarskim i na posiedzeniu delegacyi, są tylko epizodami w wielkiej i zabójczej dla całej monarchii walce językowej między Czechami a Niemcami i właśnie znane już a nieszczęsne skutki tej ustawicznej walki nawołują wszystkie czynniki rządowe i parlamentarne, aby wszystkich użyły środków do uregulowania kwestyi językowej w Czechach. Im gorzej stosunki w Czechach się układają, im bardziej spór między obu narodami się tam zaostrza, tem jaskrawiej przedstawia się konieczność zawarcia pokoju.

Mówią dziś wiele o takich usiłowaniach, a nawet zapowiadają ustawę językową dla Czech. Widząc rozgoryczenie i roznamiętnienie, panujące w obu obozach, trudno na razie wierzyć w bliskość pokoju. — Przeciwnie, wszyscy posłowie zapatrują się dziś na sytuacyę dosyć pesymistycznie — uważając ją niemal za rozpaczliwą i beznadziejną.

Delegacye i komisya budżetowa kończą, względnie przerywają teraz swe obrady i następuje jednotygodniowa pauza. Być może, że po gorących utarczkach dni ostatnich nastąpi rozwaga, a szczęśliwi pośrednicy znajdą drogę do wyjścia z labiryntu językowego. — W przeciwnym razie oczekiwać należy nowych burz i przesileń, które zresztą kwestyi nie rozwiążą. Dowcipny parlamentarzysta polski, który nazwał Cheb „Cyleą" czeską, mógłby istotnie mieć racyę. — O Cyleę rozbiła się koalicya i cała ówczesna konstelacya parlamentarna i rządowa. Sz.

Z ruchu wyborczego.

Z wyborów krakowskich. Organ konserwatystów krakowskich pragnie zamącić wody demokratyczne, aby w nich tem skuteczniej zaciągnąć więcierze swej partyi. W tym celu jedne bajki i insynuacye sam, bezpośrednio puszcza w obieg, inne przyjmuje z drugiej ręki, „via" Lwów z „Dziennika Polsk.". Dowiadujemy się tedy z tych dwóch współdziałających zawsze, gdy o podrywanie gruntu pod demokracyą krakowską się rozchodzi, dzienników, jakoby komitety Unii demokratycznej zlekceważyły kandydatury posłów Staniszewskiego i Petelenza. W ten sposób podać się ma w podejrzenie intencye komitetu mieszczańskiego i Polskiego stronnictwa demokratycznego.

Tymczasem na wszystkich tych informacyach niema słowa prawdy. Co do posła Petelenza upoważnieni jesteśmy przez niego do zamieszczenia stanowczego oświadczenia, że kandydować do Sejmu nie miał zamiaru i kandydatury swojej nie byłby przyjął. Nie potrzebujemy nadto dodawać, że gdyby było inaczej, to chyba poseł Petelenz nie podpisałby listy kandydatów Unii demokratycznej.

Poseł Staniszewski oświadczył zaraz po wdrożeniu akcyi wyborczej przez połączone komite-

---

Michał Marczewski.

(Mimar.)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

21 (Ciąg dalszy.)

Nie skończył, bo dwaj jegomoście z za pleców urzędniczych brali go energicznie pod boki.

— Paszoł, swołocz, k'czortu matieri... Paaszoł!...

I urzędnik powracał do swej czynności.

— Swiditieli jest?...

Z ławy podnosiła się baba, kulejąca, chuda, obdarta

— Jezdem proszę łaski pana.

— Kto ty?...

— Anna Bochenek...

— Aa...

Wchodzących rządcę z wdową spotkał jakiś umundurowany grubas.

— Wam czewo nada?...

Siusiulski chciał się postawić, lecz Kudralska pospieszyła nerwowo.

— Ja tu co do męża niby o ten druczek, bo mi nagle zmarł, więc prosiłabym...

Grubasowi nie chciało się słuchać do końca.

— Tak kudaże wy lezietie? Eto nie zdieś... Nada w kancielarju...

Wskazał im na drzwi przeciwległe, sam zaś wybiegł do sieni, przechylił się przez poręcz i huknął:

— Pionja, aa... Piwonja, czortow syn!..

Na dole zapiszczało coś, brzękły żelaztwa, rozległ się tupot ciężkich nóg.

— Ja zdieś, czaho nadot?!...

— Dawaj siuda Maraszku, skarjeje!... Swidietieli jest!...

— Jest?!... Ładno. Siejczas!

Pisk i brzęk powtórzyły się znowu, [illegible] że tym razem zaraz po nich nastąpił zgrzyt jakby przekręconego w zamku klucza.

Panią Walentową to drobne nieporozumienie zbiło trochę z tropu.

— E, bo też pan, panie Siusiulski... Myślałam, że pan lepiej wie...

Nadskoczył jej, począł się gęsto tłomaczyć.

— Ale bo ja, proszę pani, w swoim cyrkule... Jak ja w swoim, to proszę pani, z zawiązanemi oczami, co zaś do obcego... Trudno tak odzu, pierwszy raz...

Zgodziła się niby na to, chociaż nie bardzo trafiało jej do przekonania. Ona też po raz pierwszy była w tym cyrkule, a zaraz zrozumiała, że powinni iść na prawo.

To wyglądało dopiero na kancelaryę.

Kratki dzieliły izbę na dwie połowy, u kratek kupili się ludzie, szafy stały rzędami, w szafach znajdowały się księgi, do ksiąg tych zaglądali nie byle urzędnicy — w mundurach a jeden z nich miał w ręku plik papierów, wyciągał ćwiartkę po ćwiartce i wołał na cały głos:

— Natalia Kurek, jest?!...

Wśród zgromadzonych poruszał się ktoś, ręce wyciągał w górę.

— Jestem tutaj, ja!..

— Dobrze. Jutro przyjść.

— Bernard Niesenstadt?!...

— Proszę, tu!

— Dobrze. Jutro przyjść.

— Będzwałkiewicz Jan?!

— Niema takiego!

— Dobrze. Jutro przyjść...

Gdyby ona wiedziała, że tu nawet po polsku mówią...

Odsunęła na bok Siusiulskiego i ruszyła śmiało do pierwszego przy kratce urzędnika, jakiegoś skromnego z pozoru bruneta, cierpiącego widocznie na zęby, bo prawy policzek znacznie wysadziła mu puchlina.

— Proszę pana dobrodzieja, ja właśnie...

Brunet podniósł głowę, spojrzał na panią Florentynę i puchlinę z prawego policzka przeniósł ruchem języka na lewy.

— Kak wasza familja?...

— Familja?... Ano dziękuję panu, dzieci niczego, tylko właśnie mąż...

— Pokażytie pawiestku.

— Powiastkę?...

— Nu, da. Pawiestku, pawiestku... Wy połuczyli pawiestku?... Dastali?...

— Nie, proszę pana, właśnie...

— Nu, kak nie dastali tak i siditie doma, wam prysziut. Tagda nada prichadit'.

Pochylił się z powrotem nad pisanym papierkiem i ogłuchł jakby zupełnie.

— Proszę pana dobrodzieja, kiedy ja właśnie podruczek, bo mąż mi umarł nagle...

Nie odpowiadał wcale i dopiero Siusiulskiemu udało się wycisnąć z niego kilka krótkich słów.

— Eto tam, dalsze, w jawocznoj czasti!

— W jawocznoj czasti?... Co to takiego?

— A to niby tam, gdzie meldunki. — Teraz znajdziemy łatwo.

Trzeba się było przecisnąć przez owych Kuraków, Niesenstadtów, Będzwałkiewiczów do następnego pokoju, stamtąd wędrować jeszcze dalej, otrzymując po drodze niechętne opryskliwe wskazówki.

Nareszcie Siusiulskiemu rozjaśniło się oblicze; dojrzał znane sobie kartki z dziurami.

— Pani Kudralska, pani Kudralska, to tu, tu... Ja zaraz pani mówiłem...

Wskazał jej cienkiego i wysokiego, jak tyka młodzieńca, który stał przed półką, pełną jakichś podartych książek i książczyn, trzymał ręce w kieszeniach i przyglądał się ścianie z namaszczeniem.

— Panie radco, do kogo ja mam tutaj, bo mi mąż...

Nieoczekiwany tytuł zbudził go z zadumy, odwrócił się do wdowy, spojrzał na nią uważnie.

— Wy Wiktorya Laskaja?

— Nie, proszę pana. Ja jestem Kudralska Florentyna Kudralska... Mój mąż na rogu Byłej i Babiegoskoku...

Zrobił uspokajający gest ręką.

— Charaszo, charaszo... Znaju... siejczas...

Pochylił się nad swoim stolikiem, grzebać począł w papierach, i nagle, znalazłszy odpowiedni dokument, zmarszczył się i zrobił minę surową.

— Wy nie Kudralskaja, czto wy gaworitie... Wy Kudralsztein, priamo Kudralsztein i nie Florentina a Łaja... Wy Łaja Kudralsztein a eto wasz muż...

Rzucił olimpijskim spojrzeniem na Siusiulskiego.

Pani Walentowa odsunęła się od niego przerażona.

— Panie radco, co pan znowuż!... Ja Łaja Kudralsztein?... W imię Ojca i Syna... Kudralska jestem, przecież panu mówię, Kudralska, chrzczona, Florentyna... Mój mąż...

Samo przypuszczenie oburzyło ją srodze, podniosła nieco głosu i młodzik tupnął na nią nogą energicznie.

— Wy patisze, nie kryczytie!... Zdieś nie kabak a kancelarya... Partriet Imperatora wisit!... A za tiem nie writie!... Wam gawariat, czto wy Kudralsztein i nieczewo tut. U mienia bumaga, bumaga kazionnaja, wy znajetie i w bumagie napisano, czto wy Łaja Kudralsztein...

— Ale kiedy proszę pana...

Już gniew ją porywał, a i na Siusiulskiego nachodził taki wyjątkowy moment męstwa.

— Co pan, panie, znowuż, pan nie wiesz, panie, z kim pan, panie tego... Panu, panie tam...

Wobec temperamentu cholerycznego młodziana, który wciągał właśnie większy łyk powietrza do swej wklęsłej piersi, aby niepokornym interesentom w więcej stanowczy sposób nakazać milczenie, można było spodziewać się już grubszej awantury, gdy z ławki pod piecem podniosła się tłusta piegowata żydówka w atłasowej sukni i wślizgnęła się ostrożnie pomiędzy rozgorączkowaną trójkę.

— Za przeproszeniem, panu sekretarzie... Łaje Kudralsztein, to jestem ja i mój mąż, to un siedzy tam, bo un jest troszke sparyżowane...

Groźny spór upadał wobec takiego oświadczenia.

„Panu sekretarzie" wylazły oczy z orbit poważnie.

— Kak eto tak?... Tak eta bumaga?...

— To moje, całkiem moje, uf meine Munes...

Brudno dłonie wyciągnęła po dokument pożądliwie. (C. d. n.)

ty demokratyczne, że kandydować do Sejmu nie będzie. Wczoraj przyjął pos. Staniszewski deputacyę komitetu rękodzielników, którzy do kandydowania go zaprosili. Pos. Staniszewski podziękował za zaszczytne wezwanie, lecz równocześnie z całą stanowczością zaznaczył swoje stanowisko w tej sprawie i w sposób wymowny tłomaczył członkom deputacyi komitetu potrzebę solidarnego i karnego głosowania na całą listę komitetów Unii demokratycznej.

Najwięcej łakomstwa partyjnego obudza w redakcyi „Czasu" kandydatura dra Ignacego Landaua, którą, niby kość niezgody, rzuca ten dziennik między wyborców żydowskich i katolickich. Powołuje się tedy organ konserwatywny na rzekome oświadczenie dra Landaua, że „wstąpi" do Polskiego stronnictwa demokratycznego. Oświadczenia takiego dr Ignacy Landau złożyć nie mógł już choćby z tego powodu, że członkiem tego stronnictwa był od dawna i obecnie na podstawie jego programu kandyduje. Komitety Unii demokratycznej nie mogłyby przecież polecać kandydata, który, z tytułu swej przynależności partyjnej, do Unii się nie zalicza.

Dra Ignacego Landaua przyjęły na swoją listę zjednoczone komitety demokratyczne, jako przedstawiciela ogółu ludności żydowskiej, liczącej 3400 wyborców na 9000 wyborców krakowskich. Na kandydaturę Ignacego Landaua zgodziły się bowiem dwa najliczniejsze i najwpływowsze stronnictwa żydowskie: demokratyczne stronnictwo, skupiające się koło hahału, i stronnictwo niezawisłych żydów. Nawzajem przedstawiciele tych stronnictw przyjęli zobowiązanie solidarnego głosowania na całą listę Unii demokratycznej.

Intencye „Czasu", mające na celu osłabienie szans kandydatury Ignacego Landaua, są więc aż nadto przejrzyste. W ostatniej chwili rzucić można jeszcze albo kandydaturę konserwatywną, albo dla konserwatystów pożądaną, aby wywołać dywersyę w obozie komitetów Unii demokratycznej, na czem oczywiście partya konserwatywna nigdyby stracić nie mogła, a zyskałaby na wszelki sposób.

Mamy jednak nadzieję, że wyborcy krakowscy na tę konserwatywną plewę wziąć się nie dadzą, i przez solidarne głosowanie na listę komitetu Unii demokratycznej ustalą jej podwaliny w Krakowie, a temsamem zawyrokują o demokratycznym charakterze naszego grodu.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ściślejszy komitet rękodzielników krakowskich uchwalił obszerniejszemu zgromadzeniu rękodzielników przedstawić kandydaturę radcy miejskiego, p. Piotra Kosobuckiego.

O ile nam wiadomo, komitety Unii demokratycznej od samego początku były jak najżyczliwiej usposobione dla kandydatury rękodzielniczej i brały ją w rachubę. Po głębszej rozwadze atoli uchwaliły komitety przy obecnych wyborach kierować się przedewszystkiem względami politycznej natury, a w wobec wielkiej liczby kandydatur, zgłoszonych z różnych grup zawodowych i politycznych, uznały komitety konieczność polecenia znanej już listy czterech kandydatów, jako najwięcej mającej widoków powodzenia przy obecnych konjunkturach stronnictw demokratycznych.

Mamy nadzieję, że rękodzielnicy krakowscy, kierując się względami na solidarność obozu demokratycznego przy obecnych wyborach, uwzględnią motywa komitetów Unii i nie dopuszczą do rozbicia, które musiałoby przynieść dotkliwy uszczerbek interesom zjednoczonych stronnictw demokratycznych.

Zgromadzenie przedwyborcze. W sobotę dnia 29 lutego b. r. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Krakowie w sali obrad Rady miejskiej (gmach magistratu, II p.) zgromadzenie przedwyborcze, na którem wygłoszą przemówienia kandydaci na posłów do Sejmu krajowego z miasta Krakowa.

Odezwy, zapraszające obywateli na to zgromadzenie, podpisali członkowie złączonych komitetów „Unii demokratycznej", a mianowicie: za komitet demokratyczny mieszczański: August Porębski, Henryk Schwarz, Jan Winiarz. Za komitet narodowo-demokratyczny: Dr August Kwaśnicki, dr Maryan Starzewski, Władysław Turski.

Za komitet polskiego stronnictwa demokratycznego: Dr Julian Gertler, dr Ignacy Petelenz, dr Władysław Wasung.

Odrzucona kandydatura. Otrzymujemy pismo następujące:

Wobec obiegającej pogłoski, jakoby konserwatywny komitet wyborczy miejski miał zamiar stawiać moją kandydaturę na posła do Sejmu krajowego, mam zaszczyt przesłać, celem przerwania domysłów, następujące faktyczne wyjaśnienie:

Wprawdzie z ramienia wspomnianego komitetu miałem zaszczyt być wezwany do oświadczenia się co do ewentualnego przyjęcia mojej kandydatury, jednak zważywszy, iż obecna konsolidacya sił demokratycznych mieszczaństwa polskiego w całym kraju — wskazuje na budzącą się w mieszczaństwie naszem solidarność, mniemam przeto, iż wskazanem mi było nie przyjąć ofiarowanej mi kandydatury, tak ze względu na tę budzącą się w mieszczaństwie solidarność demokratyczną, jak i na obowiązek jej przestrzegania.

Podziękowawszy za proponowaną mi kandydaturę, nie myślę wcale, bym spełnił jakiś ważny czyn polityczny... Jako nie polityk, a tylko człowiek pracy — dałem tem jedynie wyraz moich osobistych zapatrywań.

Sądzę, że i komitet konserwatywny miejski, działający odnośnie do mojej osoby w dobrej wierze — przyjął to do uwzględniającej wiadomości.

Mr. W. Bełdowski.

Lwów stał się od tygodnia widownią niezmiernie ciekawej, lecz zarazem smutnej walki wyborczej. Szereg błędów, które popełniło w kampanii wyborczej stronnictwo narodowo-demokratyczne, zemścił się na niem w ten sposób, że obecnie odbywa się przeciw niemu atak niezmiernie silny i stanowczy na całym froncie. Ze stanowiska interesów demokracyi należałoby gorąco pragnąć, aby tej przykrej walki nie było, ale z drugiej strony niepodobna nie przyznać, że pewna agresywność narodowych demokratów na gruncie lwowskim i ich absolutnie negatywne stanowisko wobec wszystkich innych demokratów, wywołały w szerokich sferach Lwowa objawy wzburzenia. Zignorowanie kandydatury takiego parlamentarzysty i demokraty jak dr Rutowski, wysoce niewłaściwy sposób zwalczania kandydatury dra Małachowskiego, nie mogły ujść bezkarnie, ponieważ jakkolwiekby się na te dwie kandydatury zapatrywano, nie sposób twierdzić, że nie wytrzymują one porównania z proklamowanymi tak pospiesznie kandydatami narodowo-demokratycznymi.

To też nerwowy, wrażeniom chwili ulegający, Lwów, wzburzył się i na porządku dziennym postawił drażliwą i wprost niebezpieczną dla powagi Koła polskiego kwestyę, czy prezes jego dr Głąbiński przejdzie przy wyborach, czy nie przejdzie? Wprawdzie nie wątpimy, że stolica kraju nie odmówi dobitnego wyrazu zaufania prezesowi demokratycznego Koła polskiego, ale sam fakt, że na tak wielkiem zgromadzeniu demokratycznem, jakie odbyło się onegdaj w sali „Gwiazdy", przeszła rezolucya, domagająca się skreślenia dra Głąbińskiego z listy mieszczańskiej, jest bardzo wymownym i musi być zapisany wyłącznie na „debet" narodowych demokratów, którzy zanadto przeciągnęli strunę.

Na wspomnianem zgromadzeniu wygłosił wiceprezydent miasta, dr Rutowski, wielką mowę kandydacką, cechującą wszystkie jego oratorskie wystąpienia głębokością i wytrawnością myśli, tudzież szlachetną swadą. Po doktorze Rutowskim zaś zabrał głos dr Małachowski, który w długiem, świetnie opracowanem przemówieniu, poddał wprost druzgocącej krytyce taktykę narodowych demokratów. Przemówienie dra Małachowskiego wywołało tem większe wrażenie, że zrzekł się on kandydatury swojej na rzecz dra Rutowskiego, że więc przemawiał raczej jako ekspert tylko, a nie jako strona interesowana.

Równocześnie ze zgromadzeniem w „Gwieździe" odbywało się w „Skale" drugie publiczne zgromadzenie, urządzone przez narodowych demokratów. Wypadło ono jednak nieświetnie, o czem świadczy chociażby fakt tak niejasnego ukształtowania się prezydyum, że ze sprawozdań dziennikarskich nie można się dowiedzieć, kto właściwie obradom przewodniczył. Zdaje się jednak, że obok rejenta Witosławkiego, który stał na czele komitetu zgromadzenie zwołującego, prezydował — socyalista p. Hausner, ponieważ na sali przeważały żywioły dla narodowych demokratów wysoce nieprzyjazne. Mimo to pp. German i bar. Battaglia przemówienia swoje wygłosili śmiało i zasadniczo, wykazując szkodliwą działalność socyalistów, co ostatecznie wywołało awanturę i rozwiązanie zgromadzenia.

Kronika.

Kraków, 28 lutego.

Pogodne dni. Nareszcie po szeregu dni słotnych od wczoraj mamy jasną, słoneczną i ciepłą pogodę. Chodniki w mieście są zupełnie suche, gościńce nawet za plantacyami schną szybko, a śnieg na plantach wsiąkł w ziemię, która jest wskutek tego mokrą i grząską. Po ulicach, których położenie jest więcej słoneczne, n. p. po linii A-B w Rynku głównym używa przechadzki wiele osób, zwłaszcza w południowych godzinach dzieci tłumnie są wyprowadzane na przechadzkę. — W przygotowaniu do wiosennego sezonu, magazyny galanteryi i konfekcyi męskiej i damskiej zaopatrują się w nowy towar, który ma zastąpić dotychczasowe karnawałowe przybory i potrzeby. — Dzisiejszy dzień robi wrażenie, że jesteśmy w przededniu wiosny.

Na sprowadzenie zwłok Słowackiego nadesłały jako jednorazową subwencyę następujące Rady powiatowe: Borszczów 50 koron, Chrzanów 20, Czortków 20, Horodenka 10, Kałusz 20, Leżajsk 10, Nadwórna 10, Stanisławów 50, Stryj 25, Wieliczka 20 koron; nadto magistraty następujących miast: Brody 25 koron, Dębica 10, Gródek Jagielloński 15, Jasło 20, Krosno 10, Kołomyja 20, Stryj 20, Sucha 5, Tarnów 50, Wadowice 10, Wieliczka 20, Złoczów 20. Razem 460 koron.

Bojkot pruskich towarów zaczyna ujawniać się od czasu do czasu jękiem boleści na szpaltach pism niemieckich. W numerze 48 „Berliner Ztg" znajdujemy następującą notatkę kronikarską:

„Janeczek i Ziembicki". Janeczek i Ziembicki są to dwaj Polacy „aus der Polackei", którzy utrzymują w Krakowie handel galanteryjno-papierowy. Tutejsza firma Herman Lax komunikuje nam kartę pocztową reklamową, którą przed kilku dniami posłała rzeczonym panom. Karta ta wróciła do Berlina z dopiskiem: „Retour. Refusé a cause des crimes prussiennes sur la nation polonaise". Widać z powyższego, że pp. Janeczek i Ziembicki gorącą pałają nienawiścią do narodu niemieckiego.

Odnośny numer „Berliner Ztg" nadesłał pp. Janeczkowi i Ziembickiemu uprzejmy jakiś Niemiec z dopiskiem wyrażającym szczere zadowolenie z postępku krakowskiej firmy i zachęcającym do wytrwania. Prosi przytem o nie identyfikowanie Prusaków z Niemcami południowymi, którzy są wrogami pruskiej antipolskiej polityki. Podpisano „Niemiec z południa".

Z karnawału. Zarząd VI Koła T. S. L. urządza 2 marca drugi wieczór muzykalno-wokalny w połączeniu z zabawą taneczną dla młodzieży i starszych w sali resursy urzędniczej (hotel Saski). Na część artystyczną złożą się produkcye poważniejsze, aniżeli w zabawie poprzedniej; wykonania podjęły się doborowe siły amatorskie. Na urozmaicony program złożą się tańce (biały mazur), tombola, obficie zaopatrzona w cenne fanty, poczta i inne niespodzianki. Ceny miejsc: dla starszych 2 kor., dla młodzieży 1 kor. Orkiestra wojskowa. Programy, starczące za zaproszenie będą rozsyłane. Zgłaszać się można po nie do wypożyczalni T. S. L. (ulica Floryańska l. 15), oraz do księgarni p. K. Wojnara (ul. Szewska). Zarząd Koła żywi niepłonną nadzieję, że zabawa, której celem jest publiczne dobro, zgromadzi i tym razem liczną publiczność, która łącząc piękne z przyjemnem, poprze usiłowania Koła i ułatwi mu zdobycie środków na walkę z ciemnotą. — Przy tej sposobności składa zarząd Koła gorącą podziękę szanownemu kupiectwu, które hojnemi darami zaopatrzyło tombolę w piękne fanty. Wskutek tej ogólnej sympatyi, z jaką powitano przedsięwzięcie Koła, dochód z wieczoru i zabawy w dniu 8 lutego doszedł do wysokości 388 kor. 68 hal.

Szósty kabaret „Związku akademickiego" odbędzie się w sobotę dnia 29 lutego w lokalu Towarzystwa (ulica Sławkowska L. 11) o godzinie 7 wieczorem. Bilety po 1 koronie przy wstępie.

Siódma pogadanka pedagogiczna, staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska" nauczycielskiego krakowskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 1 marca o godzinie 4 po południu w sali I szkoły realnej (ulica Studencka, L. 12, II p.) na temat: „Dom a szkoła". Referentem będzie p. Teofil Orszulski. — Wstęp dla wszystkich bezpłatny. Za sekcyę odczytową „Ogniska" nauczycielskiego: Mieczysława Sleczkowska. Józef Robak.

Z teatru miejskiego. „Źródełko" Roberta Bracco grane będzie po raz drugi w niedzielę, dnia 1 marca. Najnowsza sztuka autora „Cierpkiego owocu", poza scenami włoskiemi nie była dotąd nigdzie graną. W „Źródełku" występuje p. Karol Adwentowicz w głównej roli męskiej. Czwarty występ p. Adwentowicza odbędzie się w komedyi Czechowa „Wujaszek Wania", w której artysta ten odtwarza rolę lekarza Astrowa. „Wujaszek Wania" dany będzie w poniedziałek 2 marca.

Nowi sędziowie przysięgli. Dzisiaj przed południem odbyło się w prezydyum sądu karnego w Krakowie losowanie ławy przysięgłych na nową kadencyę rozpraw.

Losowaniu przewodniczył wiceprezydent sądu karnego, dr Pogorzelski, w obecności starszego radcy Urslea i radcy dra Trzaskowskiego; prokuratoryę państwa zastępował substytut prok. p. Rychlik, z ramienia Izby adwokackiej obecny był adw. dr Gunkiewicz.

Sędziami przysięgłymi głównymi wylosowani zostali pp.: Będzikiewicz Sebastyan, właściciel realności; Birnbaum Emanuel, kupiec; Chełmecki Józef, właśc. realności w Wieliczce; Dłużyński Wacław, wł. realności; Dziemborowicz Seweryn, wł. realności w Bochni; Dziewoński Tomasz, wł. realności w Podgórzu; Falter Adolf, przemysłowiec; dr Federowicz Tadeusz, adwokat; Feldmann Wilhelm, red. „Krytyki"; Gertler Maurycy, wł. realności; Goldman Józef, wł. realności; Grajower Dawid, właśc. dóbr Prusy; Greffner Hipolit, młynarz w Mogile; Haas Maurycy, restaurator w Podgórzu; Kalczyński Aleksander, wł. realności i krawiec; Kleinberger Pinkus Eisig, wł. realności i kupiec w Skawinie; Kowalski Jan, urzędnik Tow. wzaj. ubezpieczeń; Kowalski Ludwik, zegarmistrz; Kucharczyk Piotr, wł. realności; Lankau Jan Leopold, aptekarz; dr Latkowski Józef, prof. uniwersytetu; Liban Leon, dzierżawca dóbr Siepraw; Łuczko Karol, wł. realn. i aptekarz w Podgórzu; Markus Karol, wł. realn. i blacharz; Matula Dyonizy, wł. realności i aptekarz w Podgórzu; Ogiński Jan, urzędnik m. Kasy oszczędności; Piątkowski Leon, cukiernik; Piekło Jakób, wł. realności w Podgórzu; Piwowarczyk Jan, właśc. realności; Schenker Izrael Mojżesz, kupiec; Srebrny Siwa, fabrykant octu, Półwsie Zwierzynieckie; Staszyszyn Jan, kupiec w Mogile; Szymakowski Franciszek, właśc. realności; dr Tomkowicz Stan., prywatny; dr Westfried Jakób, adwokat w Podgórzu; Zubrzycki Jan, właśc. realności i architekt.

Sędziami przysięgłymi zastępcami wylosowani zostali pp.: Bornstein Süssmann, wł. realności i piekarz, Prądnik Czerwony; Czubryt Piotr, kupiec; Friedmann Jakób, kupiec; Goldmann Izaak, agent handlowy; Goldwasser Emil, zegarmistrz i jubiler; Grobler Alojzy, agent handlowy: Grzybczyk Michał, gospodarz, Wola Duchacka; Mehl Maurycy, kupiec korzenny; Neufeld Banjamin, wł. realności, Czarna Wieś.

Nowa kadencya rozpraw przed przysięgłymi rozpocznie się dnia 1 kwietnia b. r.

O letnie mieszkania. Krajowy Związek turystyczny w Krakowie zwraca uwagę interesowanych, że tak jak w latach poprzednich, utrzymywać będzie wykazy pomieszkań na letni pobyt i pośredniczyć bezinteresownie w ich wynajmywaniu. Właściciele takich pomieszkań zechcą zatem nadsyłać jak najspieszniej opisy mieszkań, wraz z podaniem czasu, na jaki zamierzają je wynająć, ceny najmu, oraz innych szczegółów do krajowego Związku turystycznego w Krakowie (Rynek 34), gdzie również pod tym względem zasięgnąć można ustnych informacyj. Do korespondencyi należy dołączyć 10-hal. znaczek pocztowy na odpowiedź.

Pęknięcie rury wodociągowej. Roboty koło przełożenia głównej rury wodociągowej przy ulicy Zwierzynieckiej, trwały przez całe wczorajsze popołudnie do dzisiaj rana. Do tego czasu miasto było pozbawione wody, która z hydrantów zaczęła płynąć dopiero dzisiaj o godz. 8 rano. Woda z początku płynęła mętna, dopiero po upływie mniej więcej godziny woda szła zupełnie czysta. Jak nas zawiadamia miejskie biuro wodociągowe, wodociąg został w zupełności naprawiany i woda płynie pod zwykłem normalnem ciśnieniem.

Bezpłatna jazda. Wczoraj przytrzymano w pociągu ciężarowym, dążącym od strony Oświęcima do Podgórza-Płaszowa, ukrywającego się między wagonami mężczyznę. Ściągnięto go z niebezpiecznego ukrycia, gdzie lada chwila mógł życiem bezpłatną jazdę przypłacić i w Podgórzu oddano w ręce policyi. Aresztowany podał, iż nazywa się Piotr Kędzierski, liczy lat 22 i wraca obecnie z Berlina, skąd go władze pruskie wydaliły. Bez środków do życia miał on iść 43 dni z Berlina do Oświęcima, utrzymując się z jałmużny. W Oświęcimie wpadł dopiero na pomysł przyspieszenia swej podróży za pomocą bezpłatnej jazdy koleją. Plan ten powiódł mu się prawie zupełnie, gdyż dopiero w pobliżu Podgórza odkryto jego obecność w pociągu. Policya w Podgórzu zajęła się wydalonym i odstawi go do miejsca przynależności.

Z podgórskiej kroniki policyjnej. Onegdaj aresztowano na stacyi Podgórze-Płaszów dwóch rzezimieszków, którzy jeżdżąc pociągami aż po Oświęcim dopuszczali się mnóstwa kradzieży na szkodę podróżujących robotników do Prus i wracających z groszem do ojczyzny. Aresztowani wyparli się zarzuconych im czynów i podali swe nazwiska jeden, jako Jan Kurek, drugi jako Paweł Szostak. Śledztwo policyjne wykazało jednak, że nazwiska te są fałszywe, a pod ich pokrywką ukrywają się dwaj znani policyi przestępcy z Tarnowa, kilkakrotnie już za kradzieże karani, a mianowicie Jan Witek i Paweł Huzar. Odstawiono ich obu do sądu karnego.

Z kraju.

Tarnów, 26 lutego. (Przepełnienie szkół ludowych. — Ś. p. Skrzypiec. — Koncert Ysaya. — Zgromadzenie robotnicze. — Z kroniki policyjnej). Przepełnienie w naszych tarnowskich szkołach ludowych jest tak wielkie, iż Rada szkolna krajowa powinna już raz zwrócić uwagę na tego rodzaju stosunki, które w mieście tak wielkiem, jak Tarnów, nie powinny istnieć. Tę ranę krwawiącą naszych szkół najlepiej zilustrują cyfry. I tak w żeńskiej szkole Staszica pierwsza klasa dzieli się na trzy oddziały, liczące 62, 62 i 56 uczenic; w powyższych klasach uczą, zdaje się z powodów oszczędnościowych, zaledwie dwie siły nauczycielskie. Klasa II ma również trzy oddziały, które liczą 79, 75 i 32 uczenice. Trzy oddziały klasy III liczą 62, 55 i 59 uczenic. W szkole miejskiej Staszica stosunki panują podobne. Klasa I liczy dwa oddziały z 66 i 69 uczniami, których uczy tylko jedna siła nauczycielka. Klasa III wynosi uczniów 78. Żeńska szkoła Konarskiego może pomieścić zaledwie 540 uczn., tymczasem liczba uczenic wynosi około 600. Sale np. klasy II, mogące zaledwie pomieścić po 60 uczenic, liczą ich 81 i 79. Najgorsze stosunki panują w szkole wydziałowej żeńskiej Franciszka Józefa. I tak klasa Va (pierwsza wydziałowa) liczy 80 uczenic, 56, 79 ucz., Vc 76 ucz., 6a (II wydziałowa) 85 uczenic, VIb 89, VIIa (III wydz.) 68, 76, 76 uczenic. Powyższe cyfry mówią same za siebie. W seminaryum nauczycielskiem męskiem z powodu braku miejsca jedna klasa zamiast na gimnastykę robiła wycieczki w najbliższą okolicę miasta. Dopiero od II półrocza b. r. Rada szkolna zarządziła naukę gimnastyki w budynku szkoły realnej.

Powyższym cyfrom zechce się łaskawie przypatrzeć szanowny korespondent „Czasu" z naszego miasta, który w jednostronnych swych sprawozdaniach, nacechowanych niedającem się tłomaczyć krótkowidztwem ma odwagę pisać, iż podnoszone w prasie stosunki w naszych szkołach nie odpowiadają rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Onegdaj odbył się pogrzeb ś. p. Pawła Skrzypca, obywatela miasta Tarnowa, właściciela gazowni, oraz członka wielu towarzystw. Pogrzeb odbył się przy tłumnym udziale publiczności, gdyż zmarły dla licznych zalet charakteru był postacią bardzo lubianą.

W sali kasynowej, przepełnionej doborową publicznością, odbył się koncert Ysaye'a.

Z końcem ubiegłego tygodnia odbyło się zgromadzenie socyalistyczne, na którem bardzo gwałtownie atakowano zarząd Kasy chorych. Po przemówieniach pp. Strzałkowskiego, Skrobisza i wielu innych uchwalono protest i odpowiednie rezolucye.

Z kroniki policyjnej należy zaznaczyć aresztowanie Błażeja Burdy z dwoma synami, Stanisławem i Bronisławem, za kradzież woreczka z 70 kor., które skradli Mikołajowi Bonczali, zbierającemu składki na kościół w Skwarzawie, oraz aresztowanie Mojżesza Flaumenhafta, właściciela czwartorzędnego hotelu w Tarnowie, jako domniemanego sprawcę w głośnej kradzieży u złotnika Rubina.

Nowy Sącz, 27 lutego. Walne zgromadzenie stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej odbyło się dnia 23 b. m. w sali tutejszej Rady powiatowej. Zgromadzeniu przewodniczył prezes stowarzyszenia p. Wiktor Oleksy. Z uznaniem przyjęto sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1907 i udzielono mu absolutoryum. — Z kolei podniósł przewodniczący sprawę wywłaszczenia w Poznańskiem i połączony z nią bojkot towarów pruskich. Wśród ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos najpoważniejsi przedstawiciele stanu kupieckiego i przemysłowego w Nowym Sączu, uchwalono iść solidarnie z akcyą, podjętą w tym celu tak gorąco w całym kraju. Podniesiono następnie sprawę Towarzystwa doraźnej pomocy w razie wypadków śmierci. Na wniosek pp. Penara i Fiałkowskiego uchwalono poprzeć pożyteczne to stowarzyszenie i zachęcać do przystępowania do niego. W końcu przystąpiono do nowych wyborów. Prezesem wybrano na rok 1908 ponownie p. Wiktora Oleksego; do wydziału weszli pp. Bielewicz, Krokowski, Matyaszek, Penek i Sozański.

Sensacyjny proces. Z Czerniowiec donoszą: Wczoraj rozpoczęła się przed przysięgłymi rozprawa w sprawie przeciw pomocnikowi handlowemu Ludwikowi Majewskiemu, który dnia 17 czerwca z. r. strzelił kilkakrotnie do dwóch swoich przełożonych Daniela Pamuły i Wilhelma Perzyńskiego. Perzyński wskutek ran umarł, Pamułę uratowano. Obrońcy udało się udowodnić, że w rodzinie Majewskiego obłąkanie było dziedzicznem i że on jest niepoczytalny, wskutek czego śledztwo miano zastanowić. Na żądanie atoli prokuratora wysłano Majewskiego na obserwacyę do Lwowa, gdzie psychiatrzy uznali go za poczytalnego. Wskutek tego rozpoczęła się przeciw niemu rozprawa.

Morawska Ostrawa, 26 lutego. (T. S. L.). Doroczne walne zgromadzenie Koła T. S. L. w Morawskiej Ostrawie odbyło się w Domu polskim przy stosunkowo nielicznym udziale członków. Po udzieleniu absolutoryum ustępującemu wydziałowi i skarbnikowi, dokonano wyboru wydziału na rok bieżący, powołując na prezesa p. Józefa Woynarowskiego, dyrektora szkoły polskiej, a na wiceprezesa p. Fr Listwana, obydwu przez aklamacyę. W skład wydziału weszli pp.: Ciecholewski Aleksander, Kajor Antoni, Motyl Jan, Nazim Franciszek, Prażmowski Józef, Pyjor Jan, Senft Jan (skarbnik), Wilk Wojciech, Zarzycki Adof (sekretarz) i Żak Franciszek. Nowo wybrany wydział Koła postanowił zająć się zjednaniem większej ilości członków, oraz starać się o rozszerzenie czytelnictwa książek polskich śród szerokich kół tutejszych górników polskich.

Na szlaku Stanisławów-Körösmezo podjęto napowrót ogólny ruch pociągów.

Ze świata.

Bandytyzm uliczny w Warszawie. O stosunkach bezpieczeństwa w Warszawie świadczy fakt następujący: We środę wieczorem w Alejach Jerozolimskich na p. Juliana Borowskiego, który przybył z Konina do Warszawy i jechał z dworca kaliskiego dorożką do hotelu „Metropol", w Alejach Jerozolimskich, niedaleko dworca, napadło pięciu bandytów, którzy rewolwerami steroryzowali dorożkarza i pasażera i temu ostatniemu zrabowali z kieszeni 50 rubli oraz zegarek złoty. Po dokonaniu rabunku rozbiegli się nieścigani i znikli w bocznych ulicach.

Latająca ryba. Jak donoszą z Paryża, pracuje obecnie Henryk Farman, który niedawno otrzymał nagrodę Deutscha i Archedeacona w sumie 50.000 franków za swój przyrząd do latania, nad nową maszyną do latania, której z powodu jej kształtów dał nazwę „latającej ryby" „Flying Fish". Przyrząd składa się z wrzeciona o 14 metrach długości, ma 10 skrzydeł, z tego 6 na przodzie, a 4 w tyle. Każde skrzydło ma powierzchnię 5 metrów. Pierwsze skrzydło jest umieszczone wyżej niż drugie i tak po kolei każde skrzydło znajduje się wyżej niż następne. Motor ma siłę 56 koni, a skrzydło śrubowe, posiadające oś na 2 metry 10 centimetrów, mieszczą się na przodzie. Cały przyrząd waży 600 kilogramów, szybkość popędowa wynosi 65 kilometrów, szybkość lotu 100 kilometrów na godzinę. — Miejsca jest w tej maszynie, dla dwóch osób, ale Farman chce dokładnie wypróbować przyrząd, zanim podejmie podróż z towarzyszem. Prace już postąpiły tak dalece, że już na początku przeszłego miesiąca rozpoczną się próby. Jak się zdaje, Farman z nowym przyrządem swoim weźmie udział w popisie awiacyjnym, który ma się odbyć w nieoznaczonym jeszcze terminie.

Ze stowarzyszeń.

Doroczne walne zgromadzenie „Towarzystwa opieki nad polskiemi zabytkami sztuki i kultury" odbędzie się w sobotę 14 marca o godz. 5 w Collegium Novum (sala 32) z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności wydziału za rok 1907/8. 2) Odczyt p. Nikodema Pajzderskiego „o zamku w Tenczynie". — W razie braku kompletu, posiedzenie odbędzie się o godz. 5½.

Z resursy urzędniczej. Wybrany na walnem zgromadzeniu wydział ukonstytuował się jak następuje: sekretarz p. Bolesław Sulimirski, zastępca p. Władysław Arzt, gospodarz p. Ignacy Petersch, zastępca pp. Edmund Gajewski i Stanisław Niklas, bibliotekarz p. Karol Bitner, zastępcy pp. Włodzimierz Olkiszewski, Władysław Arzt i Antoni Issakowicz, skarbnik p. Władysław Szymański.

Z Towarzystwa ratunkowego. Walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 1 marca o godzinie 4 po południu w sali kliniki okulistycznej. Na porządku dziennym, między innemi, wybór nowego zarządu.

„Gwiazda" urządza 1 marca wieczór taneczny na zakończenie karnawału. Początek o godzinie 7 wieczór.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Zarząd główny uniwersytetu ludowego urządza w niedzielę d. 1 marca b. r. następujące wykłady na prowincyi: Tarnów (sala stowarzyszeń robotniczych, ulica Seminarska L. 9) o godzinie 6 wieczorem p. W. Szumański: „O sprawach obywatelskich". — Płoki p. Trzebinia (sala Unii górniczej) o godzinie 1 po południu p. S. Kranz: „O ziemi, słońcu i gwiazdach" (z obrazami).

Oddział wiedeński: W niedzielę dnia 1 marca o godzinie 3½ po południu w sali restauracyi „Lehrerhaus", VIII, Langegasse, 20, odbędzie się odczyt p. Maksa Goldscheidera „O polityce antypolskiej w Prusiech."

Mianowania. Minister oświaty posunął inspektora szkół przemysłowych uzupełniających prof. Lucyana Baeckera we Lwowie do VII klasy rangi, a nauczyciela szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi Józefa Czajkowskiego do IX kl. rangi.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

W sobotę wykład p. J. Borkowskiego: „Elektryczność i światło".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W auli I szkoły realnej o godz. 6.)

W poniedziałek 2 i we środę 4 marca: Dr Lucyan Rydel: „Sofokles i jego trylogia Edypa".

We czwartek 5 i w piątek 6 marca: Dr Ludwik Kolankowski: „Ostatni Jagiellonowie".

Na prowincyi, w niedzielę 6 marca:

Nowy Sącz. Dr Maurycy Ameisen: „Z podróży po Szwecyi" (z obrazami świetlnemi; w sali kasynowej o godz. 5).

Tarnów. Prof. Mieczysław Ziemnowicz: „O Fryderyku Szyllerze" (w sali kasynowej o g. 5).

Zakopane. Dyr. dr Kazimierz Krotoski: „Etnograficzne stosunki na Spiżu" (w sali hotelu Turystów o g. 5.)

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Mąż męczennik".

W sobotę: „Źródełko", sztuka w 4 aktach Roberta Bracco (występ K. Adwentowicza).

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Źródełko" (występ K. Adwentowicza).

W poniedziałek: „Wujaszek Wania" (występ K. Adwentowicza).

We wtorek: „Mąż męczennik".

We środę: „Hedda Gabler" (występ K. Adwentowicza).

We czwartek: „Źródełko" (występ K. Adwentowicza).

W piątek: „Lekkomyślna siostra" (ostatni występ K. Adwentowicza).

W sobotę: „Ojciec", sztuka w 3 aktach Aug. Steindberga.

W niedzielę po południu: „Szkoła"; wieczór: „Ojciec".

Z kalendarza. W sobotę 29 lutego: Romana op. w. i Teofila m.; w niedzielę 1 marca: Albina b. w.; w poniedziałek 2 marca: Heleny wd. i Simplicyusza m.

Wschód słońca 29 lutego o godzinie 6 min. 26, zachód o 5 m 19; długość dnia 10 godzin min. 53.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 lutego termometr doszedł od — 3·2 do + 5·2 C.; — barometr opadał.

Dnia 28 lutego o godz. 7 rano stan barometru 736·4 mm., termometru — 1·9 C.; cisza.

Śmiała ucieczka z więzienia.

Wczoraj w nocy po godz. 10 uciekło z tut. więzienia sądu karnego dwóch niebezpiecznych złoczyńców. Są to: Kazimierz Piorun i Jakób Lorek-Kurzydłowski. Pierwszy skazany został przed dwoma tygodniami przez sąd przysięgłych w Krakowie na pięć lat ciężkiego więzienia, za udział w kradzieżach szajki Piecha, drugi, Lorek, przed trzema dniami otrzymał wyrok 5-letniego ciężkiego więzienia za owe wyrafinowane „zgubne kradzieże".

Lorek i Piorun, których wyroki nie były jeszcze prawomocne, siedzieli w celi więziennej na drugim piętrze, od plant, wspólnie z niejakim Stefańskim, którego na żądanie władz austryackich wydały Prusy, dokąd uciekł po spełnieniu w Krakowie wielu kradzieży.

Wczoraj do późnej nocy, jak wiadomo, trwała rozprawa przeciw Lichocie i Froniowi, a proces ten tak zaabsorbował wszystkich w gmachu więziennym, że prawdopodobnie wskutek tego czujność dozorujących cele więzienne osłabła, z czego skorzystali Lorek i Piorun.

Ucieczkę ułatwiło zbrodniarzom nowo wprowadzone przez zarząd więzienny urządzenie kaźni, mające na celu humanitarne i estetyczne względy więźniów. I tak, obecnie w każdej celi więzień ma łóżko żelazne, stół, krzesła, umywalnie i w kącie wysoką o szkłach matowych szafkę, będącą celkowym ustępem. Wczoraj więc po ostatniej inspekcyi cel więziennych, Lorek i Piorun zabrali się do roboty, zapewne przedtem szczegółowo obmyślanej.

Na szafce ustawili stół, na tym krzesła i stojąc na takiej piramidzie, sztabą żelazną, wyłamaną z łóżka, wybili duży otwór w suficie, którym dostali się na strych. By zaś stukot spadających cegieł nie zaalarmował dozorców więziennych, pod wybijany otwór podłożyli pościel z łóżek, na którą spadało rumowisko.

Dostawszy się na strych, śmiali złoczyńcy z suszącej się tam bielizny więziennej skręcili długą, blisko na 20 metrów linę, a przeszedłszy dachami do ulicy Senackiej, na dachu do t. zw. kominiarskiej ławeczki przymocowali linę, po której spuścili się na bruk ulicy. — Spuszczanie z dachu liny widziała z okna przeciwległego mieszkania jedna z kobiet, która zamiast donieść do pobliskiej straży w gmachu więziennym, udała się na ulicę Mikołajską do dyrekcyi policyi, gdzie opowiedziała o spuszczaniu się z dachu więziennego jakichś dwóch mężczyzn. W chwili, gdy Lorek i Piorun stanęli już na bruku, spostrzegł ich przechodzący tamtędy student N., który pobiegł do bramy więziennej z doniesieniem o ucieczce, nim jednak straż wybiegła na ulicę, ze złoczyńców już ani śladu nie było, a tylko z dachu zwieszała się, kołysząca się od wiatru, lina, ukręcona z prześcieradeł.

Gdy udano się potem do celi, zajmowanej przez Lorka i Pioruna, zobaczono ową piramidę ze stołu i krzeseł, rumowisko na pościeli, a na trzecim łóżku śpiącego w najlepsze trzeciego więźnia — Stefańskiego. Więzień ten na zapytanie dlaczego nie przeszkodził w ucieczce swych towarzyszy, odparł,

że spał tak mocno, że nic nie słyszał. Prawdopodobnie jednak Stefański musiał wiedzieć o zamiarze ucieczki Lorka i Pioruna a sam nie uciekł z powodu ułomności. O ucieczce złoczyńców zawiadomiono natychmiast policye i okoliczną żandarmeryę, oraz wysłano gończe telegramy do wszystkich stacyj i miast granicznych. Natychmiast też zarządzono wielką obławę po znanych policyi norach złodziejskich, po różnych zaułkach w mieście i na przedmieściach, dotąd jednak bez skutku. Również przeprowadzona rewizya w mieszkaniu Kurzydłowskiej, żony Lorka, która w procesie swego męża, przez sąd została uwolnioną, nie wykryła żadnych śladów zbiegów.

Ze strony zarządu więzień wdrożono też dzisiaj rano dochodzenie przeciw straży więziennej, która miała sobie powierzone czuwanie na celą Lorka i Pioruna.

Wiadomość o śmiałej ucieczce dwóch tak niebezpiecznych złoczyńców, rozeszła się dzisiaj po całem mieście, wywołując niemałe zdziwienie, że ucieczki nie zdołano przewidzieć i jej przeszkodzić.

Z sali sądowej.

Mordercy szynkarzy.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy“).

Przemyśl, 27 lutego.

(Szósty dzień rozprawy.)

Rozprawa popołudniowa rozpoczyna się przesłuchaniem świadka, żandarma Sawickiego, który aresztował w Gródku Hałuszkę. Ten jednak nie zeznaje nic ciekawego.

Św. Katarzyna Hałuszkowa, matka osk. Stefana, nie korzysta z dobrodziejstwa ustawy, ale świadczy, głównie na okoliczność chorób, jakie syn jej przechodził. Nie były to choroby poważniejsze. Nie przytacza także ten świadek żadnych szczegółów, które pozwalałyby wnosić o „dziedzicznem obciążeniu“ jej syna.

Św. dr Otmar Link, sekretarz sądowy w Mościskach, a który prowadził w sprawie tej w swoim czasie śledztwo zeznaje zgodnie z protokołami śledztwa. Wezwano świadka głównie po to, aby stwierdził, czy Rothmanowa obciążając Tyszaka, jako zabójcę bł. p. Rothmana nie czyniła tego, pozostając pod wpływem syna Ajzyka. Otóż świadek stwierdza, że wpływu takiego w sposób całkiem stanowczy wykluczyć nie może. Ma jednak to przekonanie, że Rothmanowa nie opierała się na cudzych przekonaniach, ale sama z siebie mówiła prawdę. Co do stanu umysłowego Czebaka i Hałuszki, to świadek uważa ich za zdrowych.

Dalej świankowie Karol Mikoś i Jan Hec, którzy swojego czasu siedzieli z Tyszykiem w śledztwie opowiadają, że Hałuszko był zły na Tyszyka za to, że zeznawał na niekorzyść Hałuszki i Czebaka i groził mu nawet przez ścianę, że oni go (Tyszyka) „wpakują“. — Św. Hec wyciąga nawet z tego wniosek, że Tyszyk w zamordowaniu Rothmana nie brał udziału. Ciekawe są zeznania św. Jana Steca, aresztanta, który siedział razem z Hałuszką w areszcie śledczym. Świadkowie wczorajsi, zwłaszcza zaś Rauch, recte Pins, mówili mianowicie, że Stec uczył Hałuszkę, żeby udawał waryata, a wtedy się z wszystkiego wykręci. Stec zaprzecza temu stanowczo. Powiedział wprawdzie raz do Hałuszki: Słuchaj, ty udajesz waryata, ale nie udajesz dobrze.

Przewodniczący: I co mu powiedzieliście więcej?

Świadek: Mówiłem mu: Waryat wyłazi na drzewo, robi coś, co mu zaszkodzi. A ty co? Głupstwa robisz. To mu powiedziałem, ale nie uczyłem go, co ma robić. Zresztą on udawał „kiepskiego waryata“.

Następuje konfrontacya tego świadka z świadkiem Pinsem — bezskuteczna, bo obaj obstają przy swoich zeznaniach. Pins twierdzi, że Stec uczył Hałuszkę, jak ma „waryować“, Stec stanowczo się wypiera.

Na tem zakończono dzisiejszą rozprawę. Jutro przesłuchanie reszty świadków. Pojutrze wyrok.

(Siódmy dzień rozprawy).

Przemyśl, 28 lutego.

Na dzisiejszej rozprawie oskarżony Hałuszka, który dotychczas symulował obłąkanie, po półtoregodzinnej naradzie z swym obrońcą zdecydował się zeznawać. — Hałuszka więc z płaczem opowiadał wszystkie szczegóły, tyczące się napadu na karczmę w Czerlanach, w którym brał udział z rozkazu Czebaka i Tyszyka. — Przy napadzie na karczmę w Gródku udziału nie brał. Podczas morderstwa w Taligłowach stał za oknem na czatach, również tylko z rozkazu Czebaka, który mu groził rewolwerem.

Wogóle zeznaniami swemi Hałuszka silnie obciąża Czebaka i Tyszyka, również Czebakową, twierdząc, że bez jej wiedzy i zgody nic się nie działo.

Podczas zeznań Hałuszki Tyszyk się śmieje i zarzuca mu kłamstwo, gdyż brał on udział i we wszystkich napadach kradł i rabował. — Po południu nastąpią dalsze przesłuchania. Spodziewane jest powszechnie, że i Czebak przestanie symulować obłęd i zacznie zeznawać.

Wrzawa wielkomiejska.

Niema podobno takiej rzeczy, o którejby jakiś Niemiec nie napisał jakiejś książki, to też nikogo nie zadziwi, że obecnie pojawiła się wielce wojownicza broszura Teodora Lessinga p. t. „Hałas“. Sprawozdanie z tej broszury napisał w jednym z berlińskich dzienników znany feljetonista Rudolf Lothar, który przy tej sposobności przypomniał, że przed stu laty zapomniany już muzyk Jerzy Kastner napisał symfonię p. t. „Les cris de Paris“ mającą tonami oddać uliczny hałas w Paryżu. Słuszną uwagę czyni Lothar, że ówczesny hałas wielkomiejski wygląda wobec dzisiejszego, jak flet wobec działa.

Sądząc ze sprawozdania, książka Lessinga zawiera wzorem niemieckim bardzo wiele balastu filozoficznego, a w sądzeniu faktów konkretnych bywa często niesprawiedliwą. I tak na przykład uważa Lessing trzepanie dywanów albo granie na fortepianie za niepotrzebny i zbyteczny hałas. Niestety trzepanie dywanów i ubrań jest rzeczą niemiłą, ale wprost konieczną, a można tylko żądać, ażeby się nie odbywało zbyt często. Fortepian jest rzeczywiście plagą dla sąsiadów. Nawet Lalewicza nikt nie potrafi słuchać dzień w dzień całemi godzinami, a cóż dopiero mówić o panienkach, które od rana do wieczora wygrywają gamy na fortepianie — ale kto chce po latach grać sonaty Beethowena, musi przedtem wykonywać gamy aż do skutku. Na to niema rady. Możemy tylko żądać, aby fortepian o ile możności nie odzywał się w nocy.

Charakterystyczny przykład o niepotrzebnem, a wielce przykrem hałasowaniu przytacza Lothar z książki Lessinga. Pewnego razu — powiada Lessing — przybyłem do hotelu z turystą angielskim. Weszliśmy do sali jadalnej. Rzecz działa się w Niemczech. W sali panował straszliwy hałas, chociaż przy „table d' hote“ podawano dopiero drugie danie.

— Czy ludzie ci są pijani? — zapytał Lessinga zdumiony Anglik.

— Ależ nie — odparł Lessing.

— Skądże więc mają prawo do hałasowania? — zauważył Anglik.

Anglik miał słuszność — pisze dalej Lessing — Towarzystwo, które doszło do szczytu upojenia, niekoniecznie skutkiem alkoholu, ale skutkiem podniecenia radosnego umysłów, ma prawo hałasować, towarzystwo jednakże, które hałasuje niepotrzebnie, jest źle wychowane.

Pozostawmy na boku książkę Lessinga i recenzyę Lothara, a pomówmy nieco o hałasach w Krakowie. Otóż każdy musi przyznać i przyznają to obcy, że publiczność krakowska w teatrze, w restauracyach, kawiarniach, zachowuje się w sposób, który bardzo chlubnie świadczy o jej kulturze towarzyskiej. Hałaśliwość nie jest cechą Krakowian. — Prędzej możnaby ten zarzut uczynić Lwowianom. A już publiczność niemiecka zachowuje się często w lokalach publicznych bardzo hałaśliwie. Nawet panie śmieją się tak głośno, że mniej wybredni Niemcy nazywają je „Schnattergänse“.

Ale ci sami Krakowianie, tak dyskretni w lokalach publicznych, bywają w domach często bardzo bezwzględni. Owo trzepanie dywanów o jakiejkolwiek porze dnia jest po prostu plagą dla lokatorów niejednej kamienicy. — Rozporządzenie magistratu ogranicza trzepanie dywanów i mebli na poranną porę od godziny 8 do 10, ale są u nas kamienice, w których trzepanie odbywa się prawie przez cały dzień. Nieustające trzepanie tylko ze zmianą trzepiących. Albo to częstowanie sąsiadów grą na fortepianie. Panna zasiada do fortepianu i gra po kolei menuet Paderewskiego, nokturn Szopena, jakąś rapsodyę Liszta, oczywiście przy otwartych oknach, jeżeli pora roku na to pozwala. Trzeba się przecież popisać wszystkiemi pomyłkami, tą swoją grą, nad którą mama się unosi, a która sąsiadom uszy rozdziera. Czy nie można grać przy zamkniętych oknach.

Gdy konduktor tramwaju nieustannie dzwoni, to nie zwracamy na to uwagi, wiedząc, że te hałaśliwe sygnały są koniecznością, ale drażni nas niewymownie, gdy na dziedzińcu parobek kilkanaście razy krzyknie: „Węgle!“ takim głosem, jak gdyby wzywał w lesie pomocy przeciwko zbójcom. Wiemy, że jednorazowy, a co najwięcej trzykrotny okrzyk, zupełnie wystarcza, a reszta jest barbarzyńskim sportem parobka i to nas najbardziej gniewa. Po węglarzu przychodzi „handeles“, potem bednarz, potem koszykarz, a wreszcie góral z owocami, a każdy z nich zaś uważa za stosowne jak najbałaśliwiej zaznaczać swoją obecność. W porządnych kamienicach stróże trzymają w karbach owych krzykaczy, ale takich kamienic, a raczej stróżów mało jest w Krakowie.

Weźmy inny przykład. Czy rodzina, złożona z pięciu lub więcej osób, wracając po północy z wizyty, musi, idąc na drugie piętro, budzić wszystkich głośną rozmową i śmiechami? A to się zdarza bardzo często Czy owi ludzie w ten sposób chcą zawiadomić śpiących lokatorów, że byli w odwiedzinach i dobrze się bawili? To już jest zupełnie zbyteczne hałasowanie, które też najbardziej nawet wyrozumiałego człowieka musi pozbawić równowagi. Albo znowu przesuwanie mebli nocną porą. Usypiasz pośród ciszy i nagle słyszysz głuchy łoskot, jak gdyby powała miała ci runąć na głowę To nic — to tylko nad tobą lokator przy pomocy stróża i służącej przesuwa ciężki kredens na miejsce szafy, a szafę na miejsce kredensu. W dzień na to niema czasu. Oczywiście taka bezwzględność musi wywołać oburzenie. Ale gdy w nocy słyszysz jednostajny turkot maszyny do szycia, nie irytujesz się, tylko sobie powiadasz: „Jestem szczęśliwy, że mogę spać i nie muszę przez całą prawie noc szyć na maszynie“. Doznajesz uczucia litości nad szwaczką i zasypiasz, jak przystało na filistra. Gdy chłopak szewski, wsadziwszy dwa palce w usta, zagwiżdże ci przeraźliwie nad uchem, żżymniesz się, ale mu wnet przebaczysz. Paupry mają swoje przywileje. Ale ogarnie cię „szewska pasya“, gdy parobek dorosły niesie wielki garnek blaszany i pięścią wybębnia nim przeraźliwe dysonanse.

Wzmagający się ruch miejski musi powodować wzmaganie się hałasu, ale nie ulega wątpliwości, że sporą część hałasu możnaby usunąć jako zbyteczną. Powinna się o to starać władza, przedewszystkiem jednakże sama ludność dla swojej wygody i swej dobrej sławy. *h. j—e.*

Dział ekonomiczny.

✂ **Bojkot pruskich fortepianów.** Jak wiadomo, 24 pianistów polskich w Warszawie uchwaliło odnieść się gorącą odezwą do wszystkich artystów polskich w dziedzinie muzyki i do całego ogółu uprawiającego muzykę, z wezwaniem do zaniechania udziału w koncertach, na które dostarczono instrumentów pochodzących z Niemiec i rugowania z Polski fortepianów pruskich. Akcya ta szlachetna i łatwa — dająca się skutecznie przeprowadzić wobec łatwego zastąpienia pruskich fortepianów przez najsławniejsze wyroby Bösendorfera-Schweighoffera, Ehrbara z Wiednia, Playela z Francyi i t. d. wywołała u Niemców łatwo zrozumiałe oburzenie. Organ fabrykantów niemieckich „Zeitschrift für Instrumentenbau“ w Lipsku, donosząc o tej odezwie warszawskich pianistów, tak ją wykpiwa z źle ukrytą złością: „Szkoda, że dzienniki dotyczące nie wymieniły nazwisk owych 24 zapalonych (hitzigen) pianistów polskich. Trudno przypuścić, aby to byli pianiści o głośnych imionach, bo tych w całej Polsce niema dwudziestu czterech. Prawdziwi artyści polskiej narodowości, jak Paderewski i inni, nie biorą udziału w tak śmiesznej „demonstracyi“, która jest niczem innem, jak tylko biciem kijem w wodę“.

W ten sposób traktują akcyę bojkotową Niemcy, a tymczasem w dziale instrumentów muzycznych nie zanosi się przynajmniej w Galicyi na trzeźwą i skuteczną akcyę, gdyż są składy fortepianów u nas, które zastępują i reklamują wyłącznie towar pruski z Lipska i Hamburga (Blüthnera, Schiedmeiera, Steinvaya). Może głos pianistów warszawskich spowoduje konieczną zmianę na lepsze.

Budapeszt, 28 lutego. Pszenica na kwiecień 11·92 do 11·93; pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 9·86 do 9·87; żyto na kwiecień 10·45 do 10·46 żyto na październik od 8·62 do 8·63; owies na kwiecień 7·83 do 7·84; owies na październik od —·— do —·—; kukurydza na maj 6·64 do 6·65; rzepak na sierpień 16·20 do 16·30. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 lutego.

Z Tow. wzaj. pomocy studentów politechniki we Lwowie. Dnia 17 bm. odbyło się walne zgromadzenie. Przewodniczący Towarzystwa p. Stanisław Gieysztor w dłuższem przemówieniu podniósł działalność Towarzystwa, które w przeciągu pierwszego roku swego istnienia liczyło 324 członków, miało 8029 koron obrotu, 372 tomy książek w bibliotece, wydało na 441 koron obiadów rewersowych i 3144 kor. 60 h. pożyczek niezamożnym kolegom. Następnie na wniosek ustępującego wydziału zaproszono na kuratorów Towarzystwa prof. dra Maksymiliana Thulliego i prof. dra Tadeusza Podlewskiego, na syndykata adw. kraj. dr Jana Schenka, poczem wybrano: na przewodniczącego p. Józefa Skowronka, na zastępcę przewodniczącego p. Romana Plenkiewicza, na skarbnika p. Witolda Matuszewskiego, na sekretarza p. Zygmunta Dreszera. Do wydziału powołano pp. Stanisława Frankiewicza, Zygmunta Kossowskiego, Zygmunta Kukawskiego, Władysława Leonharda, Zygmunta Luśniaka, Kazimierza Michalskiego, Mieczysława Neugebauera, Władysława Nowaka, Stanisława Pokrzywnickiego, Zygmunta Sadowskiego, Stanisława Szczepańskiego i Kazimierza Żegestowskiego. Do komisyi lustracyjnej wybrani zostali pp. Stanisław Bac, Stanisław Gieysztor, Wacław Klemensiewicz, Feliks Wójcicki-Daleszyński i Stanisław Wołowski. Wreszcie na delegatów na zjazd „Ogniwa“ wybrano pp. Stanisława Brzostowskiego, Stanisława Gieysztora, Wacława Klemensiewicza, Bolesława Lutyka, Witolda Matuszewskiego, Romana Plenkiewicza i Józefa Skowronka. Wniosek wydziału, dotyczący mianowania członków-protektorów, zakończył walne zgromadzenie. Mianowano członkami-protektorami wieczystymi: Henryka Sienkiewicza i prof. dr Maksymiliana Thulliego, członkami zaś protektorami na rok 1906/7 pp. dr Fel. Gryzieckiego, Anielę Kielanowską, Anetę hr. Małyńską, Cecylię hr. Sołtanową, Franciszka Rawitę Gawrońskiego, Bujanowskiego, Czesława hr. Miączyńskiego, Feliksa Podlewskiego, Tomasza Siemiątkowskiego, Józefa Hłaskę, Leopolda Konopackiego, dr Kazimierza Lutosławskiego, Kazimierza Miśkiewicza, Młodeckiego, inż. Wacława Rzepeckiego, inż. Stefana Nanowskiego, dr Tomasza Rajskiego, Mieczysława Paszkudzkiego, dr Jakóba Moszkowicza, dr Walerego Serbeńskiego, dr Wiktora Opolskiego, prof. dr Emanuela Macheka, dr Tytusa Kickiego, dr Teofila Stachiewicza, dr Kazimierza Trzcienieckiego, dr Kazimierza Podlewskiego, prof. dr Romana Barącza, dr Zygmunta Stobieckiego, dr Henryka Mikolascha, Edwarda Brücknera, Aleksandra Milskiego.

Sprawa Wasińskiego. Śledztwo w sprawie Wasińskiego jest już na ukończeniu. Akta śledcze przedłoży sędzia dr Hahn około połowy marca prokuratoryi. Być może, że wobec tego rozprawa odbędzie się nie w czerwcu, lecz w maju. Tymczasem rozpatrywał lwowski sąd przysięgłych sprawę Michała Szyptura, który razem z Wasińskim przed rokiem przesiadywał w jednej kaźni i razem z Wasińskim i Schwarzerem (dotąd nie schwytanym) uciekł z więzienia lwowskiego. Szyptur grasował przez jakiś czas w Wiedniu i Krakowie i przez ten czas dopuścił się całego szeregu kradzieży. Skazano go na 5 lat ciężkiego więzienia.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu „Kopciuszek“; wieczór: „Czar walca“.

W niedzielę po południu „Sen nocy letniej“; wieczór: „Złoto Renu“ (występ Al. Bandrowskiego).

W poniedziałek: „Nora“.

Ostatnie wiadomości.

— Delegacya austryacka przyjęła na wczorajszem posiedzeniu po dłuższej dyskusyi cały budżet marynarki, oraz rezolucye del. Exnera w sprawie inżynierów marynarki i del. Axmana w sprawie zaprowiantowania zakładów wojskowych, oraz korpusów armii mąką i innemi produktami mącznemi z austryackich młynów.

Następnie minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal odpowiedział na interpelacyę del. Vukovicza w kwestyi wychodźtwa i wykazywał, że ta kwestya nie należy do wspólnych spraw i każdy rząd pojedynczo je rozstrzyga, a ministerstwo spraw zagranicznych ma jedynie obowiązek wykonywać zarządzenia, wydane w kwestyi ochrony emigrantów. Co się tyczy powrotnej emigracyi, to wydano daleko idące zarządzenia, by z jednej strony umożliwić przewożenie bez zarzutu emigrantów do kraju, z drugiej, by im dać możność do pracy. W obu kierunkach jednakowoż interwencya organów rządowych w małej tylko mierze przyniosła skutek. Jeżeli ministerstwo spraw zagranicznych nie ma bezpośredniego wpływu na kwestyę emigracyi, to ma jednakże drogi, by emigrantom, którzy opuścili kraj, dać opiekę w najszerszem tego słowa znaczeniu. Minister szczegółowo wykazuje wydane już przez siebie w tym kierunku zarządzenia.

Następne posiedzenie odbędzie się w środę o godzinie 3 po południu.

Ustawa o wywłaszczeniu.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 28 lutego.).

Szczegóły głosowania.

Berlin. Wynik głosowania w Izbie panów był niespodzianką, mimo, że popołudniu istniała już obawa, że ustawa o wywłaszczeniu zost nie przyjętą. Rząd bowiem nie próżnował, i czas, wolny od obrad Izby od środy do czwartku, wykorzystał na usilne rokowania z opornymi członkami Izby panów. Wielu z nich telegraficznie zostało powołanych do Berlina; spora ich liczba ogółem po raz pierwszy zjawiła się w Izbie panów. Rokowania Bülowa trwały w środę do późnej nocy. Wszyscy członkowie Izby, zależni z jakichkolwiek względów od rządu, przybyli do Berlina. Wobec tego rezultat głosowania był jeszcze wątpliwy. Mimo to pierwsze głosowanie nad wnioskiem b. ministra hr. Wedla, było ponowną obstrukcyą Izby panów przeciw ustawie o wywłaszczeniu. Wniosek ten domagał się wyłączenia od wywłaszczenia tych posiadłości, które pozostają w jednem ręku od r. 1886 — na wypadek przyjęcia wniosku komisyi. Za wnioskiem hr. Wedla oświadczyła się olbrzymia większość. Ta demonstracya jednak straciła całe praktyczne znaczenie, gdy potem Izba uchwaliła wniosek Adikesa o przywrócenie ustawie tego brzmienia, które zostało uchwalone przez Izbę posłów.

Galerye i wczoraj były przepełnione i podczas całego prawie posiedzenia obecny był następca tronu. Największe wrażenie wywarły mowy ks. Radziwiłła i kardynała ks. Koppa, których otoczyło olbrzymie koło słuchaczy, potakując wywodom i oklaskując je.

Naprężenie było wielkie, gdy o godzinie 5½ popołudniu przewodniczący oświadczył, że przystępuje do głosowania. Nad wnioskiem Adikesa głosowano imiennie, ze znanym rezultatem. Wielkie wrażenie wywołał fakt, że książę Günther, brat cesarzowej, głosował przeciw ustawie.

Pyrrhusowe zwycięstwo.

Wiedeń. „Neue Fr. Presse“ stwierdza, że ks. Bülow i teraz odniósł zwycięstwo, czy jednak tem zwycięstwem cieszyć się będzie, jest rzeczą bardzo wątpliwą.

Wiedeń. „Neues Wiener Journal“ pisze o wczorajszym uchwaleniu ustawy o wywłaszczeniu: Bülow może zawołać: Wszystko ocalone, prócz honoru!

Dziennik podnosi, że Izba panów dlatego ostatecznie uchwaliła ustawę, bo obawiała się przesilenia państwowego i kanclerskiego, co z pewnością musiałoby nastąpić. Polacy jednak wczorajsze mowy Niemców przeciw wywłaszczeniu mogą rozrzucić między lud, jako najlepszy środek agitacyjny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 28 lutego

Podróże cesarza.

Wiedeń. Cesarz ma wkrótce wyjechać na kilka dni do Budapesztu, a w maju ewentualnie na dłuższy pobyt i zagaić sesyę delegacyjną. W czerwcu wyjechać ma do Pragi.

Przyszły marszałek Sejmu czeskiego.

Praga. Ks. Fryderyk Schwarzenberg zostać ma marszałkiem Sejmu czeskiego.

Kanał Dunaj-Odra.

Wiedeń. Deputacya berneńskiej Izby handlowej przybyła dziś do ministra handlu z prośbą o przyspieszenie budowy kanału Dunaj—Odra i wybudowanie odgałęzienia do Berna. Minister Fiedler wygłosił do deputacyi dłuższą mowę, w której oświadczył, że rząd wystąpi w parlamencie z żądaniem znacznego podwyższenia kredytu na kanał Dunaj—Odra, co do którego w kołach politycznych panuje obecnie korzystniejsze usposobienie, niż kiedykolwiek. Odgałęzienie kanału do Berna nie było przewidziane i kosztowałoby 16 milionów koron.

Z komisyi budżetowej Izby poselskiej.

Wiedeń. Komisya budżetowa Izby poselskiej Rady państwa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa kolei żelaznych. W dyskusyi poseł dr Kozłowski skarżył się na to, że rząd objąwszy kolej północną — nie wyekwipował jej odrazu należycie w środki ruchu, jakkolwiek wiedział, że znajduje się w stanie wprost zaniedbanym. Mówca przytoczył dalej rozmaite niedomagania na tej kolei domagał się ich usunięcia, a zwłaszcza lepszej znajomości języka polskiego ze strony personalu urzędniczego. — Poseł Kolischer również omawiał braki i niedomagania na kolei północnej i żądał rychłego ich usunięcia, zwłaszcza rozszerzenia i przebudowy głównych dworców, a w końcu zwrócił się przeciwko zbytniej centralizacyi zarządu kolejowego.

Minister kolei, Derschatta, odpowiadał szczegółowo na poszczególne kwestye, poczem komisya przyjęła dotyczący tytuł.

Kwestya językowa w Czechach.

Praga. Posłowie niemieccy opracowują nowe projekty ustawy językowej, która przedstawioną będzie na konferencyi u prezydenta ministrów. Organ b. ministra Pradego „Deutsche Volks-Zeitung“ sądzi, że należałoby wypracować odrazu wszystkie kompleksy kwestyi językowej. „Narodni Listy“ donoszą, że Czesi wezmą udział w konferencyi u barona Becka, a co do kwestyi językowej domagać się będą przynajmniej tych ustępstw, jakie przewidują rozporządzenia językowe br. Gautscha z r. 1898.

Grac. „Grazer Tagblatt“ donosi, że projektowana ustawa językowa dla Czech ma być ułożoną na następujących zasadach: Wewnętrzny i zewnętrzny język urzędowy w niemieckich okręgach, zaś wewnętrzny i zewnętrzny język urzędowy w okręgach czeskich. — W okręgach mieszanych ma być dopuszczonem przyjmowanie podań w obu językach, zaś załatwienie ma następywać w języku urzędowym dotyczącego okręgu, określonym na podstawie ostatniego spisu ludności.

Załagodzony konflikt.

Budapeszt. Konflikt partyi niezawisłości z ministrem Andrassym został zażegnany. Partya ta nie będzie już czyniła trudności kwestyi zmiany regulaminu.

Siedm wyroków śmierci.

Petersburg. Trybunał stanu zasądził z 10 rewolucyonistów siedmiu na śmierć, między tymi włoskiego dziennikarza Cavino, Baranowa, syna urzędnika dworskiego i dziewczynę, nieznanego nazwiska. Wyrok prawdopodobnie będzie dziś wykonany. Trzech nieletnich oskarżonych, między nimi jedną uczennicę, skazano na 15 lat robót przymusowych. W Wyborgu aresztowano wiele osób, które pozostawały w związku z powyżej zasądzonymi.

O upaństwowienie handlu zbożem.

Zurych. Związek młynarzy postanowił przyłączyć się do akcyi socyalistów o upaństwowienie całego handlu zbożem.

Franco.

Rzym. Były dyktator portugalski, Franco, osiadł na stałe w Rapallo.

Sprawy macedońskie.

Wiedeń. „Reichspost“ donosi, że ks. Mirko czarnogórski upatrzony jest przez Anglię i Rosyę na generalnego gubernatora Macedonii.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 lutego. (Giełda południowa.)
Marki 117·57. Renta majowa 97·85. Renta koronowa węgierska 94·40. Akcye austr. zakł. kred. 643·25. Akcye węg. zakł. kred. 778·50. Akcye Anglobanku 303·50. Akcye Unionbanku 554·—. Akcye Bankvereinu 540·25. Akcye Länderbanku 420·50. Akcye kolei państwowych 674·75. Lombardy 143·50. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni 538·00. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 552·—. Rima-Muranyi 543·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2627·—. Losy tureckie 188·75. Ruble 251·50.
Usposobienie: silne.

Berlin, 28 lutego. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 202·10. Tow. dyskontowe 174·75.
Usposobienie: spok.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 28 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 25	100 25
4% „ „ „	94 50	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 —
4% „ „ „	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 75	98 75
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	96 25	97 25
4% „ miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	100 50
4% „ kolejowe	94 75	95 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	103 —	110 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	574 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	572 —	575 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	97 90	98 40
„ „ srebrna	97 85	98 35
4% renta koronowa austryacka	97 80	98 30
4% „ „ węgierska	94 85	94 65
4% „ austryacka w złocie	116 85	117 85
4% „ „ węgierska	112 85	112 85

IGNACY SOBOLEWSKI Magazyn Towarów Bławatnych Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3. i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem. UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 355 70 0

Młody człowiek z egzaminem z rachunkowości państwowej i buchalteryi pojedynczej i podwójnej, oraz z kilkumiesięczną praktyką biurową poszukuje odpowiedniego zajęcia. „R. S. 55“ poste restante Kraków. 1331 1 3

Nowy motocykl cc2

Laurin Klement, pięciokonny, dwucylindrowy, dwa przeniesienia, wentylator, szeroki pas, boczny wózek dwuosobowy, z powodu zakupna samochodu okazyjnie do sprzedania, oraz mało używany motor z wózkiem. — Wiadomość: T. Kobor, Rzeszów. 1334

Inteligentna panna, Niemka, poszukuje od 1 marca posady (do dzieci) w lepszym domu w Krakowie. — Zgłoszenia pod **321** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1332 1 2

Małżeństwo

starsze, bezdzietne (mąż c. k. urzędnik państwowy) poszukuje wygodnego **mieszkania w Krakowie,** składającego się z pokoju i kuchni.
Adres: **„Mieszkanie“** poste restante **Podgórze.** 1337 1 3

2 pokoje z kuchnią

umeblowane lub nie, potrzebne na kwartał od 1 kwietnia. Wiadomość: Sławkowska 31, II piętro. 1347 1 2

Agenci maszyn do szycia

znajdą w każdym czasie korzystne zajęcie u Firmy **N. Sprecher, Podgórze,** Rynek l. 3. 1341 1 4

Rolnik

Poznańczyk, w sile wieku, sumienny, znający się dokładnie na hodowli inwentarza i uprawie ziemi, poszukuje zaraz lub od 1-go kwietnia zarządu osobnym folwarkiem. Zgłoszenia pod **Z. M.** przyjmuje Adm. N. Reformy. 1343 1 4

Ślusarzy

kilku zdolnych przodowników poszukuje się na stałe. Pierwszeństwo mają ci, którzy pracowali w fabryce kas ogniotrwałych. Zgłoszenia **Kosiba & Chudzikowski, Lwów.** 1344 1 4

Miód pszczelny

prawdziwy, patokę, lipowy, wysyła w 5-kg. blaszankach po **6 koron opłatnie.** Wyborne zaś **miody do picia** z własnej miodosytni, (odznaczone na wystawie przemysłowo-krajowej w Jarosławiu 1907 złotym medalem), wysyła w 5kg. szklanych gąsiorach po **5 kor. 60 h.** również **opłatnie. Zarząd dóbr, i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach,** poczta Siemikowce. 1355 1 20

THE
BERLITZ SCHOOLS
of Languages
NAUKA OBCYCH JĘZYKÓW
(ang., franc., niem., włosk., ros. etc.)
według Metody Berlitza
przez nauczycieli odnośnych narodowości z wyższem wykształc. akad.
Od pierwszej chwili począwszy aż do końca nauki, uczący się rozmawia tylko w języku, którego nauczyć się pragnie. System ten zastępuje pobyt za granicą. Lekcye zbiorowe i osobne od 8 rano do 10 wiecz. Zapisy w każdym czasie. Lekcye próbne bezpłatnie. Żądać prospekty.
Przyjmuje się tłumaczenia.
KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA 25, I. p.
1243 2 3

Zarząd ogrodów
Książąt Sanguszków
w Gumniskach, poczta Tarnów,

poleca swoje pięknie prowadzone drzewka owocowe, tak pienne jak i karłowe w różnych formach. Na żądanie posyła się cennik. 1352 1 3

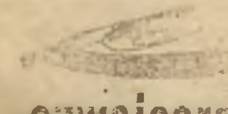
Bednarską dębinę

sprzedaje w oddzielnych klocach w lesie Lipiu 5 klm. od Tarnowa, począwszy od 4-go marca każdej środy od godz. 11-tej przed południem, o ile zapas wystarczy.

1345 1 3 **Zarząd lasów.**

Do sprzedania

garnitur salonowy, pianino koncertowe i kredens z bronzami. — W kancelaryi Dra Filimowskiego, Poselska 19, od godziny 2—5 po południu. 1342 1 3



A. Arbenza szwajcarskie brzytwy

z ostrzami do wymiany,
są słynne w świecie ze swej niezrównanej dobroci, ostrości i pewności. Ponieważ są najlepsze, przeto i najtańsze. Zupełne poręczenie! Tysiące świadectw! Uważać dobrze na znak poręczenia „Arbenz“. Do nabycia w lepszych handlach, a hurtownie u fabrykanta **A. Arbenza,** Lausanne (Szwajcarya). 462 3 26

Technicznych kierowników

budowy, praktycznie i teoretycznie wykształconych, poszukuje jedno z większych przedsiębiorstw budowniczych. Zgłoszenia pod: **Fach Nr 95, Główna poczta, Lwów.** 1348 1 2

Marmolady,
Konfitury,
Kompoty,
Sorbety,
Lukry do tortów,
Wafle i andruty,
poleca 841 3 0
CUKIERNIA LWOWSKA
JANA MICHALIKA
Floryańska 45. Telefon 466.

Królewski

stół z bronzu inkrust. porcelaną w skórze. Pająk z bronzu (antyk). Garnitur mahon. inkrust. bronzem i kością. Bibloteka (antyk z bronzu) bogato inkrust. Amerykańskie bióro (antyk) inkrust. z bronzami. Lustra i zegary antyczne oraz wiele innych okazów antycznych jakoteż i mebli zwykłych do sprzedania.

LEOPOLD. MACHOWSKA
90 Kraków, ul. Szewska l. 5, I p. 25 0

Najpraktyczniejsze
krzesła do fortepianu
(Beethoven-Stuhl)
do nabycia w składzie fortepianów 516 43 0
O. Barabasz
Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

Uczeń

z ukończ. IV klasą gimnazyalną zostanie przyjęty do praktyki. Pierwsza Droguerya i Perfumerya J. Wiśniewski & K. Jędrzejowski, Kraków, Stradom 7. 1136 6 0

Legawiec myśliwski

czarny, pierwszego pola, z powodu natychmiastowego wyjazdu tanio do sprzedania. Ul. Garbarska l. 12. Józef Cieśla. 1288 4 4

Kierownika

do prowadzenia cegielni poszukuje miasto Nowy Targ.

Wymagane następujące warunki:
1. Petent ma wykazać się znajomością prowadzenia większych cegielni o piecach kręgowych;
2. Nieprzekroczony 40 rok życia.

Podania własnoręczne z odpisami świadectw wnosić należy **do 25 marca 1908.**

Początkowa płaca roczna 1200 koron, pomieszkanie, opał, światło. Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie na jeden rok.

Bliższych wyjaśnień udzieli burmistrz miasta. 1248 4 4

W powiecie wadowickim

blisko kolei, jest do wydzierżawienia od 1 kwietnia b. r. majątek ziemski przestrzeni koło 330 morgów. Grunta wydrenowane w najlepszej kulturze, budynki murowane, dom mieszkalny obszerny z ogrodem i parkiem. Bliższych wiadomości udzieli biuro notaryalne w Podgórzu. Pośrednictwo wykluczone. 1247 4 4

L. 959. 1232 3 3

Ogłoszenie.

Rada miejska postanowiła sprzedać następujące grunta miejskie w Wieliczce:
1. Grunt zwany „Winnicą“ obejmujący 10 morgów i 1001 sążni kwadr.,
2. Grunt zwany „Świdówką“ o obszarze 6 morgów i 716 kwadr. sążni.
3. Kawałek gruntu wynoszący 654 kw. sążni, parc. lk. 576 i
4. pastwisko na Grabówkach Sekc. XII, o łącznej powierzchni 20 morgów i 826 kw. sążni w części lub całości.

Odnośne oferty pisemne z podaniem ofiarowanej ceny, wnosić należy do Magistratu w Wieliczce do dnia **1 maja 1908** i obowiązują one dotyczących P. T. Oferentów z dniem ich wniesienia, zaś gminę miasta Wieliczki obowiązywać będą dopiero po zatwierdzeniu w mowie będącej sprzedaży przez Władzę przełożoną.

Do ofert ma być dołączone wadyum w wysokości 10% od ofiarowanej ceny.

Wieliczka, dnia 14 lutego 1908.

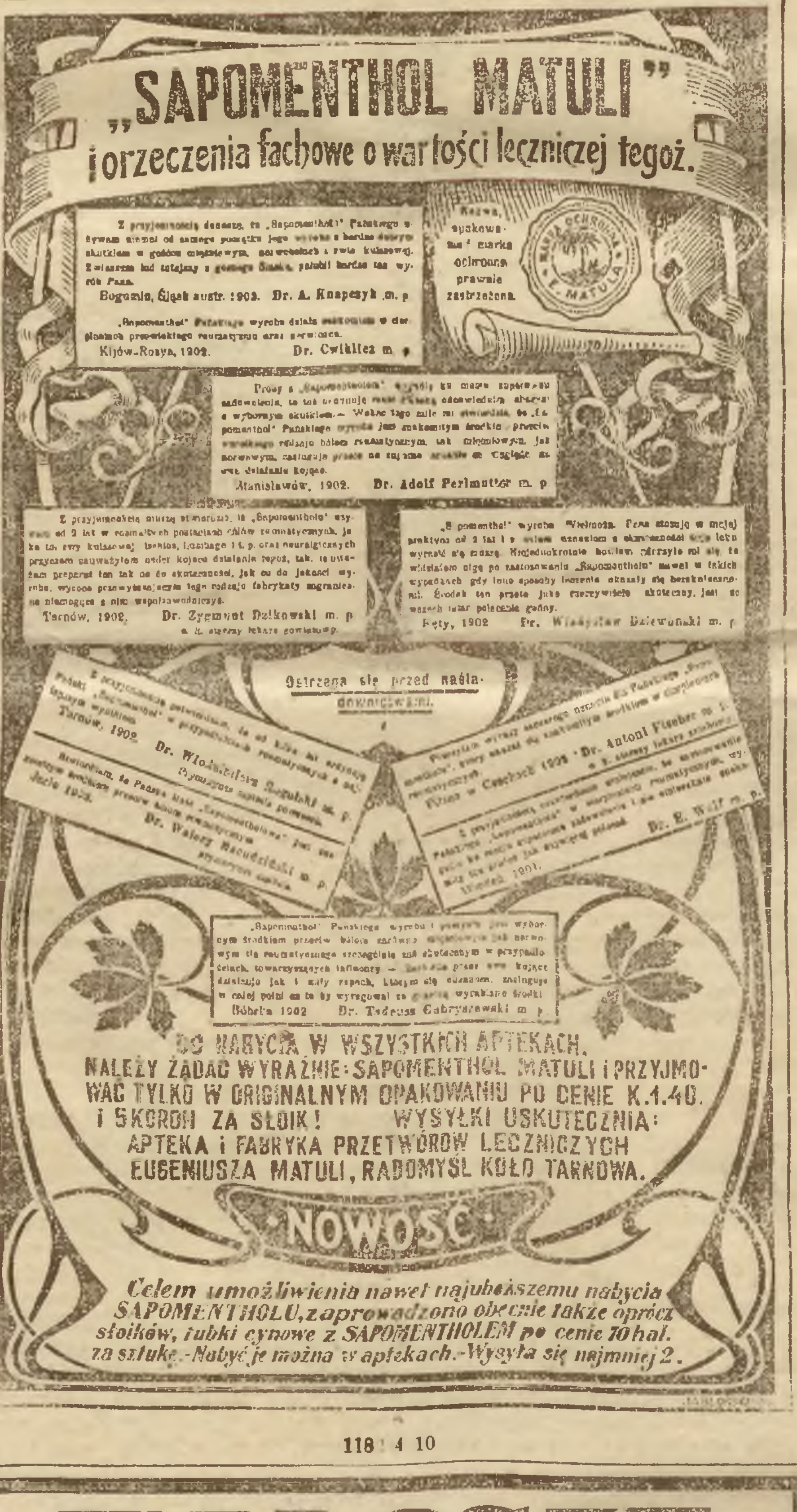
Magistrat miasta.

Burmistrz:
Aywas m. p.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze 212 16 0
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.



PROBOSZCZA KNEIPPA
POKRZYWOWA Woda do włosów
NAJIDEALNIEJSZA i NAJLEPSZA
we flaszkach po 2 i 4 korony. 1123 5 5
Dostać można w aptece K Wiszniewskiego; w handlu Reima i Ski; w drogueryi Zopotha i Ski



118 4 10

KALOSZE
prawdziwe petersburskie taniej niż wszędzie. Męskie para 3 złr., damskie para złr. 2·10 — poleca 521 8 0
Teofil Bękner
Kraków, Długa 4, naprzeciw Izby handlowej.

Zdolny zastępca

potrzebny dla zasobnej fabryki marmolady. Liczy się tylko na mężczyznę, który zna ten artykuł i odbiorców marmolady. — Listy pod **„Marmloadenabsatz 1596“** przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 1308 1 2

Zakład pogrzebowy odznaczony najwyższemi nagrodami
JANA WOLNEGO
przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 3 113 0

Dla wynalazców!

Do zużytkowania i spieniężenia poszukuje się wynalazków i pomysłów, wszystko jedno z jakiej dziedziny, za **wysoką zapłatą** z udziałem w zyskach. — Zgłoszenia przyjmuje **Krug i profesor Aquilar** w Bazylei (Basel, Szwajcarya), Freierstr. 32. 1267 3 3

Mężczyzna

w średnim wieku, kawaler, z małą kaucyą i dobrze polecony znajdzie zaraz stałą posadę w charakterze kasyera w handlu korzennym **Jana Dymnickiego w Jaśle.** 1252 3 3



Kto chce pić dobrą i tanią Herbatę Cejlońską, ten się nie zawiedzie, żądając herbaty **Darling z Rączką** po K 1·30 za ¼ funta, wyborną zaś jest **Gonar** po K 1·70 973 4 0
Z MAGAZYNU JULIUSZA GROSSEGO
W KRAKOWIE, RYNEK 34.

Gospodarstwo

składające się z 8 morgów najlepszego pola i obszernych budynków, tudzież cegielnia i kaflarnia od kilku lat dobrze rozwinięta, jest do wydzierżawienia razem lub osobno w Brzesku, od stacyi kolejowej 2 klm., względnie potrzebny jest wspólnik. Zgłoszenia pod **1285** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 1285 2 2

Metoda Gouin'a

najnowsza, najszybsza i najpraktyczniejsza.
Używana w szkołach państwowych w Anglii i we Francyi.
Języka angielskiego udziela **Wiliam B. Calder.**
Języka francuskiego udziela **Roger de Brugiere.** 1320 2 10
od 8 rano do 9 wieczór.
Bliższej informacyi udziela się w godzinach od 2 do 5 po południu.
Św. MARKA 5.

Lekarzowi

odstąpię posadę **z powodu familijnych stosunków** (pensya 2800 kor., z praktyki 6000 kor.), z warunkiem kupna mojej realności pod bardzo korzystnemi warunkami. Posada w powiecie rzeszowskim. Zgłoszenia: **„Lekarz“** poste restante **Rzeszów.** 1329 2 3

Czekolada królewska
wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 160 18 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Realność i młyn.

Na Śląsku jest 15 morgów dobrego ornego pola i nowo odbudowanym, dobrze idącym młynem na stałej wodzie z zabudowaniami gospodarczemi wraz z inwentarzem z wolnej ręki zaraz do sprzedania i do oddania. Wiadomości udzieli właściciel Rudolf Drobisz w Kiczycach Nr 25, poczta Skoczów, Śląsk austr. 1268 2 2

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski 140 35 0

morelową	8 koron	za 5 kg.
malinową	8 „	
jabłkową	6 „	
mieszaną	5 „	

w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką

Parowa Fabryka cukrów
Brandstädtera we Lwowie.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną.

Administracya dóbr Balice

p. loco, ma do sprzedania **silnie zakorzenione** o ciemnym kolorze sadzonki

2-letnich świerków	10—20 cm wysokie	po K 3·—
3- „ „	18—25 „ „	po K 5·—
4- „ „	38—25 „ „	po K 7·—
2-letniej sosny		po K 2·50

za 1000 sztuk loco las bez opakowania. 1224 3 3

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestr. marką ochronną
„NERWOL“
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 41 9 0

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na moim dętym
„AKKORDEONIE“



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d. bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·—.** Trąbka w najlepszym wykonaniu i o najlepszych tonach **kor. 3·60,** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez c. i k. nadw. dost. **HANNSA KONRADA.** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr 648** (Czechy). Bogato ilustr. polski katalog główny za darmo, opłacony. 9 3 4 5

Z powodu nagłego wyjazdu do Królestwa urządza się ze **znacznem ustępstwem,** bo o **25% niżej cen** praktykowanych 1165 8 12

WYSPRZEDAŻ
kamieni Uralskich i Indyjskich
dla wszelkiej biżuteryi,

sprzedaje się również szczególniejszy antyk **pierścień bojarski** z dużym, zielonym chryzolitem, **brosza z naturalną dużą akwamaryną, rubin indyjski** 6½ karatowy, **szafir czerwony** 3⅛ karata, **szmaragdy piękne zielone, różowe topazy,** szafiry żółte, zielone, niebieskie i wiele innych. — Wyroby z kamieni Uralskich: bardzo ładne szkatułki do biżuteryi, malachitowe i jaszmowe, kolie z białych topazów, popielnice, pieczątki, przyciski z cudnemi owocami, góry, groty i kolekcye minerałów dla uczącej się młodzieży. — Wysprzedaję również meble, lustra, landszafty, dywany, figury i t. p. drobiazgi dla upiększenia lokalu, oraz naczynia kuchenne i nuty na fortepian.

Ul. Karmelicka 37, II. piętro.

25% niżej cen praktykowanych.

Kandydat notaryalny

z kilkoletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy pod **1183.** 1183 3 3

24 b. m. zginął czarny, karłowaty pudel z białą strzałką na piersiach, wołany był „Nick“. Za nagrodą proszę go oddać na ul. Jabłonowskich 14, parter. 1307 3 3

Dziewczynkę

2-letnią, śliczną, zdrową, z dobrej rodziny, oddam na wychowanie z powodu ciężkich stosunków rodzinnych.
Zgłoszenia: **Nr 52006 dla P. F.** poste restante **Rzeszów.** 1328 2 3

Zdolny starszy pomocnik handlowy

oraz **uczeń** z ukończoną II-gą gimnazyalną, znajdą umieszczenie w handlu korzennym **J. Kosterkiewicza w Nowym Sączu.** Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1306 3 3

Marynowski

notaryusz w nowym Sączu,
przyjmie egzaminowanego **kandydata.** 1325 2 10

Poszukuję nauczyciela, izraelity, na prowincyę dla dzieci szkół normalnych, obznajomionego z buchalteryą pojedynczą. Zgłoszenia u firmy A. Liebeskind przy ul. Floryańskiej, Kraków. 1317 2 3

Lokal

cały budynek: po 2 pokoje, kuchnia, przedpokój na parterze i piętrze, obszerna pracownia na II p., wielki strych wraz obszernem podwórzem **do wynajęcia.** — Wiadomość: Biskupia 9, od 11—12. 1302 2 6

Dobra sposobność

dla Panów i Pań do zapewnienia sobie w miejscu pobytu i w podróży dobrych i stałych dochodów.
Fachowe wiadomości nie konieczne; taksamo inwestycye kapitału. Zgłoszenia pod **„Skrytka pocztowa 115“** w Krakowie. 1197 3 3

Urzędnik

lat 40 liczący, kat. z dochodem rocznym 4500 koron, z prawem do dalszego awansu i do emerytury, z braku znajomości pragnie na tej drodze zapoznać się **z poważną panną lub wdową** w wieku do lat 38, inteligentną, dobrą i miłą, w celu matrymonialnym. Kto z krewnych lub znajomych ułatwi zawarcie znajomości, zechce podać adres. 1133 6 6

Łaskawe zgłoszenia **nie anonimowe,** nadsyłać należy pod **„Cel“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego.

K 340.000

tytułem głównej wygranej w
9 ciągnieniach na rok 9
dają następujące
cztery oryginalne losy:
węg. los czerwonego krzyża,
los Bazylika,
serbski los państw. tytoniowy,
los Joszív „Dobrego serca“.
Najbliższe dwa ciągnienia już dnia
29 lutego i 2 marca 1908
Wszystkie cztery oryginalne losy razem za gotówkę K 92·75 lub na
34 raty miesięczne po K **3·25.**
Każdy los zostaje wyciągnięty.

☞ Już przesłanie pierwszej raty zapewnia natychmiastowe wyłączne prawo gry na oryginalne losy przez władzę kontrolowane. ☜

Wykaz losowań „Neuer Wiener Mercur“ za darmo. 1187 4 5

Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
☞ róg Gonzagagasse